Nr. 195 Sobota 16 Lipca 1938 r. Rocz. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.125
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Wielka ofensywa gen. Franco

na froncie Teruel w kierunku Walencji



GEN. FRANCO

Komunikat wojenny wojsk gen. Franco donosi, że wojska faszystowskie rozpoczęły wielką ofensywę na froncie teruelskim.

Jak twierdzą w Hiszpanii, zbliżająca się bitwa będzie największą w wojnie domowej. Loty wywiadowcze lotników faszystowskich ustaliły, że wzdłuż drogi, ciągnącej się od Mora de Rubielos do Saguntu, skoncentrowano około 200 batalionów rządowych w łącznej sile 200 tys. ludzi. Jak się zdaje, Rząd barceloński starać się będzie za wszelką cenę powstrzymać marsz faszystowski na Walencję. Lotnictwo i flota wojenna faszystów szykują się do poparcia sił lądowych gen. Franco.

O BOMBARDOWANIU MIAST OTWARTYCH PRZEZ FASZYSTÓW

P. Georges Goyau, dożywotni sekretarz Akademii Francuskiej wypowiedział się w następujący sposób o bombardowaniach miast otwartych w Hiszpanii:

„Wertując kroniki XI-go wieku i czytając o zakazie rady miasta Verdun sur Doubs palenia domów podczas wojny, przeszkadzania rolnikom w zbieraniu zbiorów z pól oraz niszczenia młynów i porównując z wypadkami, które się dzieją w Hiszpanii, przychodzę do wniosku, że w średniowieczu prędzej dążono niż obecnie do zmniejszenia nieszczęść spowodowanych wojną.

Również i Francois Mauriac z Akademii Francuskiej oświadczył w tej sprawie, że „Obojętność pewnej części społeczeństwa w stosunku do zbrodni, popełnianych pod płaszczykiem wojny totalnej, stanowi współudział, który zasługuje być może na karę śmierci."

Lot Howarda Hughesa dookoła świata

Z Alaski do N. Jorku

Ostatni etap rekordowego lotu

Przedstawiciel Hughesa otrzymał wiadomość, że Hughes wylądował na lotnisku w Fairbanks na Alasce o godz. 0,31. Trasę Jakuck-Fairbanks, wynoszącą 3330 km. samolot przeleciał w czasie 12 godz. 17 min. był to JEDEN Z NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH ETAPÓW LOTU, gdyż trasa prowadziła nad wielkimi obszarami DZIKICH STEPÓW i nad morzem Behringa.

Przez radio w Fairbanks lotnicy oświadczyli, że są wprawdzie zmęczeni, lecz czują się dobrze.

W Jakucku doznali bardzo serdecznego przyjęcia, lecz mieli trudności w porozumiewaniu się z ludnością.

Lot z Fairbanks do Nowego Jorku odbędzie się prawdopodobnie z lądowaniem w Edmonto, lub Winnipegu w Kanadzie, albo w Saint Paul w stanie Minnesota. Lotnisko w Fairbanks jest zbyt małe, by „Lockhead" mógł startować z pełnym obciążeniem.

Pozatym lotnicy nie chcą zbytnio ryzykować na ostatnim etapie lotu.



HOWARD HUGHES

Rzeka Perłowa we krwi

Niezwykle śmiała wyprawa chińskich partyzantów no wyspę Namoa

Eskadra samolotów japońskich zrzuciła na Kanton 30 bomb, które spadły w okolicy mostu na rzece Perłowej. 150 osób zostało zabitych, około 500 odniosło rany. Liczba ofiar prawdopodobnie jeszcze się powiększy gdyż ta część miasta nie była ewakuowana.

Według doniesień ze źródeł chińskich 500 partyzantów chińskich dokonało w nocy ze środy na czwartek niezwykle śmiałego wyczynu. Udali się oni w dżonkach na wyspę Namoa, położoną koło południowego wybrzeża Chin, 200 km. na północny wschód od Hongkong. Pod osłoną ciemności partyzanci chińscy wylądowali na wyspie, mordując część załogi japońskiej zanim zdołano zaalarmować załogę, znajdujących się w pobliżu japońskich okrętów wojennych. Partyzanci chińscy opuścili wyspę, zabierając ze sobą Chińczyka mianowanego Japończyków komendantem miasta. Będzie on jak słychać postawiony przed sąd wojenny w Swatow.

POWAŻNY SPADEK EKSPORTU JAPOŃSKIEGO

Agencja Domei donosi o niezadowoleniu i niezapokojeniu, jakie w japońskich kołach kompetentnych wywołuje spadek eksportu japońskiego. Minister Finansów oświadczył m. in. że w okresie pierwszych 5 miesięcy r. b. globalny eksport japoński wyniósł 1.068 miln. yen, czyli o 18 proc. mniej niż w roku ubiegłym.

Śladami Henleina

Tajemnicza podróż

„wodza" hitlerowców gdańskich do Londynu

Z Gdańska donoszą nam:

Albert Forster, „wódz" (gauleiter) gdańskiej partii narodowo-„socjalistycznej", udał się tymi dniami do Londynu. Podróż trzymana jest W GŁĘBOKIEJ TAJEMNICY.

P. Forster zamierza — wzorem niedawnych metod Henleina, „wodza" hitlerowskiego w Czechosłowacji, porozumieć się z kierowniczymi czynnikami Wielkiej Brytanii w sprawie ZMIANY KONSTYTUCJI „wolnego" miasta. Brytyjski minister spraw zagranicznych jest, jak wiadomo, stałym niejako referentem spraw gdańskich w obliczu Ligi Narodów.

P. Forster chce wytłómaczyć brytyjskim mężom stanu, że DALSZE UTRZYMYWANIE konstytucji dziś obowiązującej, a gwarantowanej przez Ligę Narodów, jest rzeczą niewykonalną.

Nie potrzebujemy dodawać, że owa „zmiana" polegałaby na takiej czy innej formie związania ściślejszego pomiędzy „wolnym" miastem a „Trzecią" Rzeszą.

Terror w Palestynie

Donoszą z Haify o nowych trzech wypadkach podpalenia. Dwuch Żydów zostało poranionych kamieniami.

W czasie napadu terrorystów arabskich na żydowską kolonię koło Haify zostało ranionych dwuch żydowskich policjantów.

Na półwyspie arabskim

Anglicy okupują całe prowincje

Według planu reorganizacji sił zbrojnych Jemenu głównym ośrodkiem wojennym miał być Rijad, stołeczne miasto prowincji Nadzd a zarazem najznaczniejsze z miast wysuniętych ku wschodowi, skąd król Ibn Said mógł obawiać się niespodzianek ze strony drobnych państewek, jak Bahrajn, Katar, Uman i. in. podporządkowanych Anglii. Jednakże rozwój okupacji angielskiej na południu Arabii (w Hadramancie) wysunął na czoło zagadnień strategicznych znaczenie prowincji Assiz. Parę tygodni temu wojenne samoloty angielskie lądowały na pograniczu i oficerowie angielscy kwestjonowali przynależność państwową niektórych terytorjów. Ostatnio rada przyboczna króla obradowała nad przegrupowaniem sił zbrojnych i stworzeniem drugiego ośrodka wojennego — mianowicie w Taif.

Rocznica Rewolucji Francuskiej

Dzień 14 lipca

w stolicy Francji

Uroczystości i zabawy związane z dniem święta narodowego, które rozpoczęły się w Paryżu już w środę, przybrały charakter wstępu do uroczystości, organizowanych na cześć angielskiej pary królewskiej z okazji jej wizyty w Paryżu. Na skrzyżowaniach ulic i na placach rozpoczęły się tańce o godz. 18.30, tak, że autobusy, udekorowane chorągwiami francuskimi i angielskimi, musiały zmienić trasę. Dekoracja i iluminacja miasta jest znacznie bogatsza niż w latach ubiegłych. Wszędzie obok sztandarów francuskich powiewają sztandary o barwach angielskich. Przez miasto przeciągnął capstrzyk z pochodniami, który zatrzymał się przed ratuszem. Na ulicach miasta i licznych balach ludowych tańce odbywały się do rana.

Międzynarodowy komitet

dla spraw uchodźców

Nowoutworzony w Evian stały komitet dla spraw uchodźców zbierze się 3 sierpnia w Londynie i wybierze ze swego grona stały podkomitet. Wejdą doń delegaci Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Brazylii. Przewodnictwo w tym komitecie objąć ma delegat brytyjski minister lord Winterton. Pozostały skład stałego podkomitetu utworzony ma być przez ambasadę Francji, Stanów Zjedn., Argentyny i Brazylii. Oprócz tego wybrany będzie stały dyrektor zarządzający, który współpracować będzie z tym stałym podkomitetem.

Rząd p. Chamberlaina

trzyma zawsze stronę napastnika

„Dailly Telegraph" donosi, że Rząd brytyjski odrzucił projekt pożyczki dla Chin. Rząd chiński prowadził od szeregu miesięcy rozmowy w Londynie na ten temat, zabiegając o pożyczkę w wysokości 20 milionów funtów sterlingów.

Nie kijem to pałką

Kontrola prasowa zamiast cenzury

Minister sprawiedliwości Bułgarii złożył parlamentowi projekt ustawy prasowej, która znosi w zasadzie cenzurę wprowadzoną po przewrocie 19 maja 1934 r. tym niemniej projekt ustawy przewiduje kontrolę prasy w wypadkach, kiedy interesy państwa są zagrożone (?) i przewiduje za przestępstwa prasowe ciężkie kary więzienia (!).

Rekordowe loty sowieckie

Lotnicy sowieccy Kokkinaki i Briandianski, którzy dokonali przelotu Moskwa — Władywostok w ciągu jednej doby, wylecieli z Chabarowska w powrotną drogę do Moskwy. Lotnicy w swej powrotnej drodze zatrzymają się w kilku miejscach, m. in. w Czycie, Irkucku i Nowosybirsku.

Kobiety do klasztoru

a mężczyźni do Ciup

Dwunastu członków dawnej Żelaznej Gwardii, w czym 4 kobiety, zostało zesłanych na przymusowy pobyt do rozmaitych klasztorów. Wobec kobiet, należących do ugrupowań skrajnie prawicowych, zastosowano po raz pierwszy tego rodzaju represje. Kobiety zostały zesłane do klasztoru Suzara w odległości 100 km. od Bukaresztu, mężczyźni do miejscowości Ciup. Czas pobytu w klasztorze ustalony został na 1 rok.

Oświadczenie Chamberlaina

w sprawie bombardowania statków brytyjskich

przez samoloty gen. Franco

LONDYN (PAT). — Na temat ataków wojak lotniczych gen. Franco na statki brytyjskie, premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin następujące oświadczenie: „Jak to już wyjaśniłem 7 lipca, Rząd brytyjski uznał za niezbędne zwrócić się do władz w Burgos o wyjaśnienie, co znaczą oświadczenia, iż nie mają zamiaru podejmowania rozmyślnych ataków na statki brytyjskie. Odpowiedź, jaką obecnie otrzymaliśmy, stwierdza, że ataki na statki brytyjskie w portach hiszpańskich nie są rozmyślne. Na poparcie tego twierdzenia władze w Burgos utrzymują, że bombardowanie tych portów ma na celu przeszkodzenie przywożeniu broni, amunicji, materiałów wybuchowych i materiałów wojennych wszelkiego rodzaju i wyładowaniu ich na przystani, jak również dostarczanie do fabryk i składów bez różnicy flagi narodowej poszczególnych statków, albowiem flag ich samoloty nie mogą odróżnić. W dalszym ciągu odpowiedź podkreśla, że statki, które nie prowadzą handlu kontrabandowego, a które wchodzą do niebezpiecznych stref, samowolnie narażają się na konsekwencje. Odpowiedź dodaje, że ataki, których statki te są przedmiotami, nie są zwrócone przeciwko nim, lecz przeciwko rozmaitym objektom w portach nieprzyjacielskich, w obrębie których statki te się znajdują. W. Brytania uchwaliła ustawodawstwo, zabraniające statkom brytyjskim przewożenia broni do jakichkolwiek portów Hiszpanii i Rząd oświadczył wyraźnie, że nie może przyjąć jako czynów legalnych bombardowania i zatapiania statków handlowych przez samoloty hiszpańskie. Równocześnie jednak statki, które udają się do strefy wojennej, muszą przyjąć na siebie ryzyko, jakie nieodwołalnie wynika z istniejącego stanu wojny. Skuteczna obrona nie może im być zagwarantowana o ile W. Brytania nie jest zdecydowana na wzięcie aktywnego udziału we wrogich działaniach. Rząd nie byłby, naszym zdaniem, uprawniony dla zalecenia tego rodzaju postępowania, którego skutkiem może być rozszerzenie się konfliktu daleko poza obecne ramy, podczas gdy wszelka akcja wojskowego charakteru nie może w tych warunkach mieć miejsca. Rząd nie ma zamiaru tolerować powtarzania się ataków pewnego określonego charakteru. Atak podjęty na statek, znajdujący się w sytuacji izolowanej, musi być uważany za rozmyślny, zwłaszcza o ile statek ten po zbombardowaniu go jest jeszcze ostrzeliwany z karabinów maszynowych. Rząd brytyjski oczekuje obecnie dalszych odpowiedzi na swoje nowe kroki podjęte wobec władz w Burgos. Brytyjski agent dyplomatyczny w Burgos Sir Robert Hodgson narazie do Burgos nie powróci i pozostanie w Londynie".

Deklaracja premiera, której charakter był wyraźnie negatywny, wywołała w Izbie silne wrażenie, zwłaszcza postanowienie wstrzymania narazie powrotu sir Roberta Hodgsona do Burgos.

Zbrojenia Anglii

Ministerstwo lotnictwa złożyło w Izbie Gmin prośbę o przyznanie dodatkowych kredytów w wysokości 22 milionów 900 tys. funtów szterlingów na dozbrojenie lotnictwa. Ogólna suma przewidzianych wydatków na lotnictwo wojskowe wyniesie więc w bieżącym roku budżetowym 126 milionów 500 tysięcy funtów szterlingów, czyli około 2½ miliarda złotych.

Opozycja angielska

domaga się otwarcia granic

dla Hiszpanii Ludowej

Liberalny deputowany Mander zapytał dziś w Izbie Gmin premiera Chamberlaina, czy Rząd brytyjski nie byłby skłonny zwrócić się do Rządu francuskiego z propozycją otworzenia granicy francusko - hiszpańskiej do czasu zamknięcia granicy portugalskiej oraz wprowadzenia systemu skutecznej kontroli morskiej. W imieniu premiera udzielił odpowiedzi sekretarz stanu Butler stwierdzając, że propozycja tego rodzaju nie może być brana pod uwagę, ponieważ zarówno granica francusko - hiszpańska, jak i portugalsko - hiszpańska, są według posiadanych zamknięte dla przewozu towarów zamknięta dla przewozu towarów zakazanych przez międzynarodowy komitet nieinterwencji. Jeśli zaś chodzi o kontrolę morską, to jest ona w pełni wykonywana na wszystkich wybrzeżach Hiszpanii.

Czechosłowacja pracuje nad rozwiązaniem

problemu narodowościowego

PRAGA (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się zebranie politycznego komitetu rady ministrów, na którym pod przewodnictwem prem. dr. Hodży omawiano w dalszym ciągu projekt statutu narodowościowego. Postanowiono zarazem prowadzić dalej rozmowy z przedstawicielami partii Henleina.

Premier Hodża przyjął przedstawicieli stronnictw opozycyjnych: Ligi Narodowej, stronnictwa Żydowskiego Podkarpato-Ruskiego Autonomicznego Rolniczego Sojuza i Narodowej grupy faszystowskiej.

Wczoraj popołudniu odbyło się zebranie prezydium stronnictwa narodowo - socjalistycznego, poświęcone m. in. także sprawie przygotowanego statutu narodowościowego. W obradach wzięli udział ministrowie Franke i Tuczny.

W czwartek i piątek mieli być przyjęci przez premiera Hodżę przedstawiciele mniejszości węgierskiej i polskiej. Jednakże ze względu na trudności, jakie wyłoniły się w łonie koalicji rządowej w związku z opracowaniem projektu statutu przyjęcia te zostały odłożone na przyszły tydzień.

Niezależnie od sprawy statutu narodowościowego premier Hodża przyjął kierownika kancelarii gubernatora Rusi Podkarpackiej dr. Beskida oraz posła Revaya. Rozmowy dotyczyły sprawy autonomii Rusi Podkarpackiej.

Henleinowcy wykorzystywują sytuację

PRAGA .(PAT). — Organizacja zawodowa „Deutsche Arbeiter Gewerkschaft", obejmująca robotników, należących do stronnictwa Henleina, ma po 15 lipca ogłosić generalny strajk w zakładach przemysłowych północnych Czech. Celem strajku ma być demonstracja przeciw rządowemu projektowi statutu narodowościowego oraz za spełnieniem postulatów karlsbadzkich Henleina.

Ostatnie wiad. i depesze na str. 1.

Straszna katastrofa samochodowa

Trzy osoby zabite

GREIFSWALD (PAT). Na szosie Eldena - Freiswald wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której śmierć przez spalenie znalazło trzy osoby.

Jeden z przechodniów usiłował ratować znajdujących się w płonącym samochodzie pasażerów, co mu się jednak nie udało z powodu niemożności otwarcia drzwi samochodu. Katastrofa spowodowana została uderzeniem auta w przydrożne drzewo i eksplozją zbiornika z benzyną. Zwłoki pasażerów zostały do tego stopnia zwęglone, że nie można ich było rozpoznać. Stwierdzonym tylko zostało, że ofiary katastrofy pochodzą z Prus Wschodnich.

Kasa obrony narodowej

we Francji

PARYŻ (PAT). — Utworzona przez premiera Daladier autonomiczna kasa obrony narodowej, która na mocy ustaw uchwalonych w parlamencie upoważniona jest do wydawania bonów na rynek, skorzystała po raz pierwszy ze swoich pełnomocnictw. Kasa wypuszcza bony, które mają zapewnić utrzymanie wysiłku zbrojnego na poziomie dotychczasowym. Bony kasy obrony narodowej podobnie do wydawanych przez Ministerstwo Skarbu bonów obrony narodowej, mają być 18-miesięczne, oprocentowane po 3 i pół procent i będą wypuszczone w odcinkach po 100, 500, 1000, 10.000 — 100 tys. i milion franków. Subskrypcja bonów tych otwarta zostanie dnia 18 lipca b. r.

Min. Beck w Kownie

RYGA (PAT). W drodze do Rygi min. Beck ze swym gabinetem kurtuazyjnych wylądował w Kownie, oczekiwany na lotnisku przez wiceministra spraw zagranicznych Urbszysa, szefa protokółu oraz członków poselstwa polskiego z min. Chorwatem na czele.

W czasie postoju min. Beck podejmowany był przez gospodarzy lampką wina, przy której wywiązała się ożywiona rozmowa. Po 20-minutowym postoju min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wystartował w dalszą drogę do Rygi.

Japonia nie rezygnuje z Olimpiady

TOKIO (PAT). Generalny sekretarz 12 igrzysk olimpijskich w Tokio Matsuzo Nagai wystosował w środę depeszę do przedstawiciela francuskiego Komitetu Olimpijskiego Francois Pietri, w której komunikuje, że wszystkie pogłoski, które się ukazały w prasie zagranicznej na temat rezygnacji Japonii z Igrzysk Olimpijskich, pozbawione są wszelkich podstaw.

Wielki pożar

CZERNIOWCE (PAT). „Informatia" donosi z Sibiu, że w górach Cotaresti między stacją klimatyczną Paltinis oraz gminą Poplaca, wybuchł z nieznanych dotąd powodów olbrzymi pożar, który wskutek wiatru rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością i objął przestrzeń 12 hektarów lasu. Pomoc z okolicznych wsi oraz z Sibiu przybyła wkrótce na miejsce pożaru, lecz ratunek był bardzo utrudniony. Okoliczne osiedla zostały ewakuowane z ludności. Szkody, które przekraczają kilku milionów lei, nie zostały jeszcze ustalone.

Lot naokoło świata

O godz. 6 min. 48 samolot Hughesa znajdował się nad miastem Olekmińsk w odległości 402 km. od Jakucka. Samolot leciał z szybkością 341 km. na godzinę.

Hughes wylądował w Jakucku o godz. 9 min. 8 czasu moskiewskiego.

NOWY JORK (PAT). O godz. 19-ej min. 35 Hughes znajdował się w odległości 1450 km. od Fairbanks, lecąc z szybkością 326 km. na godzinę na wysokości 3000 metrów.

Nowy poseł Sowietów w Berlinie

BERLIN (PAT). Kanclerz Hitler przyjął nowomianowanego ambasadora Z. S. S. R. Mareksłowa oraz nowomianowanego posła Egiptu Sid Ahmeda Paszę. Obydwaj dyplomaci wręczyli kanclerzowi swe listy uwierzytelniające.

Posiedzenie Rady Ministrów

W dn. 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Na posiedzeniu tym przyjęto projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła kilka rozporządzeń, m. in.

Rozporządzenie Rady Ministrów o likwidacji fideikomisu pszczyńskiego, będące wykonaniem art. 2-go ustawy z dnia 7 sierpnia 1937 (Dz. U. R. P. Nr. 60 z r. 1937, poz. 474) o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego.

Rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu okręgów i siedzib Dyrekcyj Lasów Państwowych, mocą którego ustala się nowy podział lasów państwowych na 9 okręgów i tyleż siedzib dyrekcyj okręgowych — przede wszystkim w celu uzgodnienia tych okręgów z ogólnym podziałem administracyjnym państwa, a także celem bardziej równomiernego niż dotychczas podziału obszarów lasów państwowych pomiędzy te dyrekcje, których liczba zresztą, jak również siedziby dyrekcyj, pozostają bez zmiany.

Rozporządzenie Rady Ministrów o sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj kurzych na wagę i uwidocznianiu ich jakości — będące spełnieniem postulatu zwalczania nieuczciwej konkurencji w tej dziedzinie handlu.

Uchwalony na powyższym posiedzeniu projetkt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych zmierza do stworzenia trwałych podstaw finansowych dla polityki cen rolniczych, a w szczególności do rozszerzenia środków, jakie Rząd uruchamia na okres nowej kampanii zbożowej.

Bezpośrednio po posiedzeniu Rady Ministrów zebrał się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego Komitet Ekonomiczny Ministrów, który postanowił wprowadzić na okres kampanii 1938/39 z dn. 1 sierpnia r. b. zwroty ceł przy eksporcie artykułów roślinnych. Będzie to jeszcze jeden środek, oddziaływujący w kierunku zapewnienia rolnictwu lepszej ceny za zboże z nowych zbiorów. (PAT)

Makabryczne zajście

w Krakowie

W środę wieczorem w jednej z restauracji, przy ul. Rzeźniczej w Krakowie doszło do krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą trzy ofiary śmiertelne.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że robotnik rzeźni miejskiej, Piotr Różycki, który przyszedł do restauracji w stanie nietrzeźwym, w pewnym momencie dobył rewolweru i kilkakrotnie wystrzelił do siedzących przy stoliku robotników Michała Jaszkanca i Albina Bobaka. Jaszkaniec został zabity na miejscu, a Bobak ciężko ranny wybiegł z restauracji i zmarł na ulicy.

Zabójca zbiegł i popełnił następnie w mieszkaniu własnym zamach samobójczy przez poderżnięcie brzytwą gardła i tętnicy u ręki. Różyckiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Powodów zabójstwa dotychczas nie zdołano ustalić. Dochodzenie w toku.

Nowy komendant

Związku Strzeleckiego

Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że stanowisko Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego objął z dniem 7.VII b. r. płk. Józef Tunguz - Zawiślak, jeden z najstarszych oficerów pierwszej brygady.

Dotychczasowy komendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk. Marian Frydrych, który pełnił służbę w Zw. Strzeleckim od kwietnia 1934 r., obejmuje jedno z odpowiedzialnych stanowisk w armii. (PAT).

WIADOMOŚCI SPORTOWE



OBÓZ POLSKICH BOKSERÓW PRZED MECZEM Z WŁOCHAMI

Obóz pięściarski przed meczem bokserskim z Włochami rozpocznie się w dn. 18 bm. w Poznaniu. Trenerem będzie Sztam, który również będzie sekundował naszym zawodnikom na meczu we Włoszech.

Do obozu zostali wyznaczeni: Jasiński, Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Doroba i Piłat.

PŁYWANIE

BOCHEŃSKI NIE STARTUJE W MISTRZOSTWACH POLSKI

W dniu wczorajszym upłynął ostateczny termin zgłoszeń do pływackich mistrzostw Polski, które odbywają się w Bielsku w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Między zgłoszonymi brak jest nazwiska długoletniego mistrza Polski i rekordzisty Bocheńskiego. Zgłosił się natomiast Schreibman do 100 m. w stylu dow. Poza tym startują wszyscy najlepsi zawodnicy z Karliczkiem, Jędryskiem, Haidrichem na czele. W konkurencji pań startować będzie Kratochwilówna, Dawidowiczówna, Morawska i in.

Bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw Polski ustalony będzie skład reprezentacji na mecz z Finlandią w Warszawie 23 i 24 bm. Przedsprzedaż biletów na ten mecz już się rozpoczęła.

PŁYWACY POLSCY ZGŁOSZENI DO MISTRZOSTW EUROPY

Zarząd PZPN zgłosił do pływackich mistrzostw Europy, które odbędą się w Londynie w sierpniu, Helda, Karliczka, Maerza i drużynę waterpolową. Zgłoszenie to nie jest równoznaczne z wyjazdem. Decyzja w tej sprawie zależna jest od wyników.

TENIS

DRUGIE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W HAMBURGU

Jędrzejowska rozegrała na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu mecz z Amerykanką Hopman, bijąc ją 5:7 6:2, 6:3. W trzecim secie Jędrzejowska upadła na korcie wskutek skurczu prawej nogi. Po zarządzonych 15 minutach przerwy Polska grała dalej i mecz wygrała. Zwycięstwo Polki po tym wypadku wywołało burzę oklasków na widowni.

W grach podwójnych panów para Tłoczyński — Baworowski pokonała parę niemiecką Gulcz — Statz 6:4, 4:6, 7:5, 6:3, a para Hebda — Spychała przegrana z parą niemiecką Redel — Goepfert 4:6, 3:6, 7:5, 3:6.

Jędrzejowska po wypadku na korcie postanowiła wycofać się z gier podwójnych i walczyć nadal jedynie w singlu.

MISTRZOWIE TENISOWI ŚWIATA POKONANI W BIAŁOGRODZIE

Mistrzowie świata w tenisie, Amerykanie Budge i Mako, rozegrali w Białogrodzie dwa pokazowe mecze, ponosząc niespodziewanie porażki w obu spotkaniach. Pierwsza rakieta świata Budge został pokonany po wspaniałym 2-setowym meczu przez Kukuljevica 15:13, 7:5. Mako przegra. z Puncecem 4:6, 6:3, 9:7.



DYMISJA KIEROWNIKA SEKCJI PIŁKARSKIEJ POLONII

Kierownik sekcji piłkarskiej Polonii, p. Czesław Krug, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Z DNIA

DZIENNIKARZE FRANCUSCY DZIĘKUJĄ ZA PRZYJĘCIE

Prezes Związku Dziennikarzy Sp. R. P. red. Sikorski otrzymał list od prezesa francuskich dziennikarzy sportowych red. Drigny z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali dziennikarze francuscy ze strony dziennikarzy polskich w czasie pobytu w Warszawie na meczu lekkoatletycznym Polska — Francja. Red. Drigny zaprasza równocześnie dziennikarzy polskich do Paryża.

PZLA I SOKÓŁ UKARANE PRZEZ ZW. ZW. NAGANĄ

Na ostatnim zebraniu zarządu Zw. Zw., któremu przewodniczył min. Ulrych ukarano naganą PZLA i Sokół za wyrabianie paszportów zagranicznych dla zawodników z pominięciem Zw. Zw. i ściągnięto opłaty na rzecz P. K. Ol. Przy okazji postanowiono przypomnieć wszystkim związkom treść okólnika z przed kilku lat, wyraźnie normującego sposób składania podań o paszporty zagraniczne.

Na tymże posiedzeniu po zapoznaniu się ze sprawozdaniem finansowym z meczu lekkoatletycznego Polska — Francja postanowiono udzielić PZLA subwencji w wysokości procentu należnego Zw. Zw. od tego meczu.

Ułożono również listę około 76 działaczy do odznaczenia Krzyżami Zasługi za pracę na polu sportu i w. f.

W przededniu drugiej rocznicy

Fakt już bezsporny

Włochy faszystowskie organizowały od samego początku rewoltę gen. Franco

„Kurier Warszawski" jest pismem, które umie podawać WIADOMOŚCI OBIEKTYWNE, zwłaszcza z dziedziny spraw międzynarodowych i zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o sprawy i fakty, zahaczające o POLSKĄ RACJĘ STANU.

To też wczorajsza depesza własna z Rzymu „Kuriera Warszawskiego" posiada wartość dokumentu. Depesza datowana jest z dn. 13 lipca i brzmi następująco (podkreślenia nasze):

„Dziennik medjolański „Il Corriere della Sera" zamieszcza dziś dokładny wykaz nazwisk lotników włoskich, poległych w Hiszpanii od początku wojny domowej po dzień dzisiejszy. Ogólna liczba poległych wynosi, według wykazu, 120 osób, w tym 38-miu oficerów, 80-ciu podoficerów i 2-ch szeregowych.

Wysoce charakterystyczny jest ustęp komunikatu, stwierdzający, iż włoskie lotnictwo ochotnicze brało czynny udział w przewożeniu wojsk marokańskich gen. Franco z Afryki do Hiszpanii już w pierwszych dniach po wybuchu wojny domowej.

Jak wiadomo, fakt powyższy pomijany był dotąd milczeniem przez włoską prasę, a koła polityczne tutejsze oświadczały, iż interwencja Włoch w hiszpańskiej wojnie domowej powzięta była, jako reakcja przeciwko interwencji sowieckiej. (Rostw.)".

W ten sposób — dzięki niedyskrecji „Corrierre della Sera", jednego z dużych dzienników włoskiego systemu rządzenia, upadło KŁAMSTWO KAPITALNE międzynarodowej propagandy faszystowskiej, — kłamstwo, którego sugestji uległy i część prasy polskiej i część polskiej opinji publicznej. Nie ulega już kwestji, że rewolta gen. Franco była wspierana OD SAMEGO POCZĄTKU przez mocarstwo zagraniczne, działające, oczywiście, W MYŚL WŁASNYCH INTERESÓW, a nie w myśl interesów Hiszpanii. Rewolta należy tedy do tych zjawisk historycznych, które — my, Polacy — określamy symbolicznym mianem: TARGOWICA.

Człowiek niezłomny

Kilka dni temu p. Władysław Studnicki ogłosił artykuł, tłomaczący sceptycznym Polakom, że lojalna i szczera współpraca Rzeczypospolitej z „Trzecią" Rzeszą należy do zadań wykonalnych, że nie trzeba znowu brać aż tak dosłownie tez antypolskich Adolfa Hitlera, zawartych w jego słynnym dziele „Mein Kampf", że prędzej lub później ziści się sen dawny p. Studnickiego: Polacy i Germanowie pójdą razem na wschód. Na wschód!

**

P. Władysław Studnicki jest człowiekiem zaiste niezłomnym, gdy mowa o KONCEPCJACH POLITYCZNYCH. Pozostawał zawsze wierny marzeniom o sojuszu Polski z Niemcami, — pozostawał wierny i w złej i w dobrej doli. Nie zdradzał aliści — niestety! — przenikliwości nadto dużej w zakresie, nie mniej ważnym dla polityka, w zakresie UMIEJĘTNOŚCI PRZEWIDYWANIA.

Mam właśnie przed sobą parę zeszytów „NARODU I PAŃSTWA", czasopisma, które p. Studnicki wydawał w r. 1918. Biorę do ręki zeszyty z września i z października. Książę Maks Badeński sterował podówczas okrętem Cesarstwa Niemieckiego. Okręt był potrzaskany wcale gruntownie. Ale p. Władysław Studnicki przekonywał (w sposób dość opryskliwy) sceptycznych Polaków, że:

1) o zwycięstwie wojskowym „Ententy" nie ma nawet mowy;

2) o Poznańskiem i Pomorzu nie ma nawet mowy;

3) gdyby zrobić plebiscyt w Poznańskiem i na Pomorzu, — toby większość zdecydowana wypowiedziała się za Niemcami.

**

Więc p. Władysław Studnicki daruje.

Szanujemy jego niezłomność przekonaniową; nie mamy CIENIA ZAUFANIA do jego UMIEJĘTNOŚCI PRZEWIDYWANIA. Tacy już jesteśmy — sceptyczni Polacy!...

AR.

Posiedzenie Senatu

Wczoraj Senat przystąpił do rozpatrywania ustaw uchwalonych w bieżącej sesji nadzwyczajnej Sejmu.

AKADEMJA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Bez dyskusji uchwalono sprawę o Akademii Wychowania Fizycznego. Prócz drobnych zmian redakcyjnych Senat wprowadził dwie zmiany, a mianowicie. wprowadził do tytułu wyraz „Wojskowa", tak że Akademia zwać się będzie „Wojskową Akademią Wychowania Fizycznego" oraz w art. 2, mówiącym o celach Akademii dodano „kształcenie ducha rycerskości."

MAJĄTKI POUNICKIE

Po referacie sen. Radziwiłła przemawiali przeciw tej ustawie sen. sen. Łucki i Masłow.

Sen. Łucki zaznaczył, iż z 570 cerkwi prawosławnych na chełmszczyźnie i Podlasiu przeszło połowa została zamieniona już w od rodzonej Polsce na kościoły rzymsko-katolickie, a tylko mała ilość została czynna. Ziemie odebrane nie dostały się do rąk miejscowej ludności, lecz ludziom sprowadzonym z innej części kraju.

Obaj mówcy zapowiadają głosowanie przeciw ustawie.

Z wywodami tych mówców polemizowali sen. Petrażycki oraz sprawozdawca sen. Radziwiłł.

Senat ustawę przyjął.

Po uchwaleniu bez dyskusji ustawy o Inwestycjach z funduszów państwowych Senat przystąpił do rozpatrywania ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Sen. Bniński w dyskusji nad tą ustawą zaznaczył, iż obecna polityka rolna przede wszystkim dba o postulaty socjalne i o przebudowę agrarną, która przynajmniej w okresie przejściowym prowadzi do obniżenia produkcji. Pomimo to mówca i jego przyjaciele polityczni będą głosować za ustawą, ponieważ jest ona ściśle związana ze sprawą obronności kraju.

OBRÓT ZWIERZĘTAMI GOSPODARSKIMI I MIĘSEM

W ustawie tej, która dawała szerokie pełnomocnictwa ministrowi rolnictwa, komisja senacka wprowadziła tę zmianę, że pełnomocnictwa te przerzuciła na Radę Ministrów. Według komisji senackiej, zarządzenia co do osób prawnych lub fizycznych, które mogą dokonywać komisowej sprzedaży zwierząt i mięsa na targowiskach, wydawać może Rada Ministrów.

Sen. Trockenheim wypowiada się przeciw ustawie, która nie wypływa z założeń gospodarczych lecz z panujących nastrojów. Mówca cytuje dane statystyczne dowodzące, iż Polska pod względem hodowli bydła znajduje się na 7-mym miejscu, pomimo, że jest krajem rolniczym. Ten stan rzeczy jest wynikiem ciągłych eksperymentów w tej dziedzinie. Mówca broni domokrążcę, który jest dobrodziejstwem dla chłopa.

Sen. Dzieduszycki dowodzi, że ustawa nie jest wymierzona przeciw Żydom, gdyż domokrążcami skupiającymi nierogaciznę są aryjczycy. Są dobrzy kupcy Żydzi a tych ustawa nie będzie zwalczać.

Ustawę przyjęto.

Z kolei Senat przyjął ustawę o Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Wstrząsająca katastrofa samochodowa w Sosnowcu

Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się w środę wieczorem na nie strzeżonym przejeździe kolejowym pod Sosnowcem.

Na tor niedaleko przystanku Kołków — odległego o 18 km. od Sosnowca — wjechała sanitarka sosnowieckiej Ubezpieczalni Społecznej, jadąca ze Starachowic do Sosnowca.

Szofer Kowalski nie zauważył widocznie pędzącego od strony Warszawy pociągu pospiesznego, przybywającego do Sosnowca o godz. 18 m. 35. Nastąpiło zderzenie.

Sanitarka została zdruzgotana. Lokomotywa wywróciła samochód i wlokła go przed sobą 300 metrów krusząc na drobne kawałki. Szofer i 4-ch pasażerów pracowników Ubezpieczalni: Gąsior, Domański, Sapulski i Gruszczyński zostali zabici na miejscu.

Od przejazdu kolejowego, gdzie nastąpiło zderzenie, aż do miejsca zatrzymania się lokomotywy tor usłany jest szczątkami samochodu, ciał i ubrań nieszczęśliwych pasażerów.

Na miejsce strasznego wypadku przybyła policja i dyrektor Ubezpieczalni p. Pigułowski.

Dziennik Str. Demokratycznego w stolicy?

Polska Agencja Agrarna donosi:

Jest rzeczą prawie już definitywnie zdecydowaną, że Stronnictwo Demokratyczne przystąpi jesienią do wydawania własnego dziennika w stolicy. Będzie nim prawdopodobnie przeniesiony na grunt warszawski obecny „Krakowski Kurier Poranny".

Dezercja z szeregów Reichswehry

Przyczyną — złe i niewystarczające wyżywienie

Do buntu wśród żołnierzy i podoficerów Reichswehry doszło w miejscowości Grafenwöhr w Bawarii, gdzie rozszerza się pole ćwiczeń przez ewakuowanie i burzenie kilku miejscowości.

Powód do buntu dało kiepskie wyżywienie żołnierzy. Niezadowolenie przybrało takie rozmiary, że władze zmuszone były ściągnąć oddziały wojskowe z Grafenwöhr.

Zbuntowani żołnierze ukryli się w okolicznych lasach, a gdy przekonali się, że władze czeskie niewydadzą ich w ręce niemieckie, przekroczyli granicę Czechosłowacji. W tej chwili jest internowanych w Tachowie 15 żołnierzy. Wszyscy oni jednomyślnie twierdzą, że do buntu nic innego nie skłoniło ich, jak tylko marne wyżywienie.

Według zapewnień dezerterów, porcje chleba są zupełnie nie wystarczające, a mięso w wojsku jest rzadkim zjawiskiem; najczęściej żołnierze otrzymują ryby, ale również w takiej ilości, że są zaraz po obiedzie głodni. Niektórzy z pośród zbuntowanych popełnili samobójstwo, gdy groziło im, że wpadną w ręce pogoni przed dotarciem do granicy Czechosłowacji.

**

Interesujący jest pewien szczegół dotyczący żołnierzy internowanych w Tachowie. Gdy ukrywali się w lesie, wysłali jednego na zwiady na czeską stronę. Przedostawszy się na stronę czeską żołnierz ten prosił o skomunikowanie go z czeskim socjalnym demokratą. Gdy zaprowadzono go do jednego z miejscowych socjalistów, dezerter prosił go o informację, czy Czechosłowacja wydaje dezerterów niemieckich. Otrzymawszy przeczącą odpowiedź, sprowadził resztę ukrywających się w lesie dezerterów.

Drobny ten szczegół świadczy o sympatiach i zaufaniu, jakim socjaliści cieszą się w zglajszaltowanej powierzchownie Reichswehrze.

Potworne morderstwo w Łężycy pod Gdynią

W Łężycy pod Gdynią w zagrodzie dzierżawionej przez Józefa Zielonkę powstał pożar. Płomienie zaalarmowały sąsiadów, którzy pośpieszyli na ratunek i pożar ugasili. Kiedy ratujący weszli do mieszkania, ujrzeli na podłodze w kałuży krwi żonę gospodarza, 64-letnią Albertynę Zielonkę z roz płataną głową.

Sprowadzony natychmiast lekarz po nałożeniu prowizorycznych opatrunków, przewiózł ofiarę potwornej zbrodni do szpitala w Gdyni w stanie beznadziejnym. Wszystkie sprzęty w mieszkaniu były poprzewracane, a ubrania i różne przedmioty walały się na środku izby.

W kilka godzin później policja natrafiła w odległości 2 i pół kilometra od Łężyc na trupa Zielonki. Leżał on w odległości kilkunastu metrów od drogi, prowadzącej do Cisowej. Trup miał rozbitą głowę i przecięte gardło brzytwą, tak, że głowa prawie zupełnie odpadła od tułowia.

Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o morderstwo rabunkowe. Rozwiązaniem ponurej tragedii zajęła się policja gdyńska i powiatowa z Wejherowa.

Nowy spis ludności w Z.S.S.R.

Jak donosi prasa sowiecka, prace przygotowawcze do powszechnego spisu ludności w ZSSR jaki ma być przeprowadzony w styczniu 1939 r. prowadzone są w bardzo szerokim zakresie. Sporządzane są mapy rejonów, plany miast oraz schematyczne mapy obszaru każdej rady miejskiej. Spis miast i osiedli został już sporządzony.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI W HISZPANII

Oddział „Robotnika" Częstochowskiego w Częstochowie zł. 5.20.

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA T. U. R.

Bolesław Nowicki zł. 3.00.

DLA RODZINY TOW. TOMCZAKA ZAMORDOWANEGO PRZEZ BOJÓWKĘ ENDECKĄ W KIELCACH

Składają robotnicy Oddziału Metalowców Huty „Zgoda" w Świętochłowicach zebraną dobrowolną składką zł. 15.90.

Cmentarz źródłem surowców dla niemieckiego przemysłu wojennego

W ramach 4-letniego planu gospodarczego wydano surowe zarządzenia w sprawie ograniczenia zużycia dla celów prywatnych i przemysłowych żelaza, stali, miedzi oraz szeregu innych metali w przemyśle wojennym. M. in. zabroniono pod groźbą surowej odpowiedzialności wykonywania nagrobków, ozdób na trumny, ogrodzeń cmentarnych, grobowych i ogrodowych z żelaza i innych metali. W Magdeburgu władze w wykonaniu tych zaleceń posunęły się nawet tak daleko, że zarządziły usunięcie wszystkich części żelaznych z cmentarza. Zebrane części zostały zmagazynowane i będą przekazane najbliższej fabryce żelaza dla stopienia.

Niedokończona powieść Andrzeja Struga

Andrzej Strug: „Miliardy". Tom drugi. Warszawa, Gebethner i Wolff (1938), str. 264.

Omawiając na tym miejscu przed paru miesiącami pierwszy tom „Miliardów", uznałem za konieczne podkreślić przede wszystkim szerokość i uniwersalizm koncepcyi autora, który w stosunku do rzeczywistości „gasnącego świata" kapitalistycznego występuje w powieści jako analityk, diagnosta i lekarz, poszukujący dróg uzdrowienia zmękanej, stroskanej i niepewnej jutra ludzkości. Głęboki podkład myślowy „Miliardów", których akcja nie darmo toczy się w Stanach Zjednoczonych do niedawna kraju niezmąconego, „klasycznego kapitalizmu", stanowi o społecznej doniosłości dzieła, niezależnie od wszystkich jego walorów artystycznych, tworzących autonomiczną lecz myśli przewodniej podporządkowaną pozycję.

W świetnych, syntetycznych, iskrzących się bogactwem i świeżością słownych sformułowań rzutach charakteryzuje Strug naszą epokę schyłku i rozkładu w jej najbardziej znamiennych i wymownych przejawach. Faszyzm, kryzysy gospodarcze, fiasco konferencyj rozbrojeniowych, znachorskie pomysły „ratowania" świata przez wypędzanie diabła belzebubem i t. d. — wszystko to znajduje w powieści nietylko t. zw. odbicie, ale i należytą ocenę, godną wielkiego umysłu i serca niczym nieustraszonego. Nie płytkie, powieściowe banały, lecz obiektywna, ścisła praca krytycznego umysłu wypełnia żywą treścią karty powieści, rozjaśniając mroki ponurych tajemnic, zgęszczające się nad dzisiejszym światem, pozwalając zorientować się w labiryncie „kolosalnego gmachu kłamstwa" który „rósł w oczach, przebijał chmury, godził w niebiosa. rozkraczał się w postawach, ogarniał państwa, narody, budził zdumienie, przerażenie, przyprawiało obłęd"...

Metodą eliminacji zdąża autor zarazem do ustalenia dróg ratunku i naprawy, nie przysięgając z góry na żadną gotową koncepcję. na żaden pomysł będący pod ręką. Badawczym spojrzeniem przeszywa Strug i sprawdza wszystko, na co w tej ratowniczej dziedzinie zdobył się dotychczas umysł ludzki i z jednakową bezstronnością ukazuje nam „obie strony medalu" zarówno „autarchicznych" teoryj van den Zypena jak i reformatorskiej polityki Roosevelta, zarówno anarchistycznej utopii Borowieckich, jak religijnego socjalizmu Wychgrama czy zaktualizowanych pragnień „powrotu do natury", realizowanych przez starego Roscoba.

Wśród sporów, dyskusyj i przeciwstawień ideologicznych o zasięgu globowym toczy się romantyczna historia Ralda i tancerki Iny Barnato, zakończona z woli mściwej i zawziętej matki Ralda tragedią kalectwa i śmierci tancerki. Jak wyrok karzącego fatum, staje wówczas przed oczyma okrutnej Lucy ucieleśnienie grzechu jej młodości — malarz i... bandyta Wiktor Derjac alias Emery Elton, aby przypomnieć o swym istnieniu, które samo w sobie jest straszliwą groźbą wydobycia na jaw tajemnicy panny Slazenger, a co za tym idzie — kompromitacji dzisiejszej pani Lucy Roscob.

Tu właśnie niemoc wytrąciła pióro z jakże pewnej i silnej — zdawało się jeszcze dłoni pisarza. Przed dramatycznym spotkaniem Derjaca z arcymilionerką nowojorską urywa się niedokończona powieść Struga. Oczekiwane przez czytelnika wyładowanie napięć uczuciowych nie następuje i zamy kamy tę niezwykłą, głęboko pasjonującą książkę z wrażeniem niedosytu, niezaspokojenia i pretensji głuchej a zrozumiałej, że nie sądzone było autorowi dokonać swego dzieła, że nie zdążył rozmotać w nim kłębka intrygi powieściowej, ani — co ważniejsza — ukazać wizji nowego, wyleczonego z kapitalistycznych nieprawości świata.

Jedno jest tylko pewne i na to Strug kładzie nacisk wyraźny, że „miarą wszechrzeczy jest człowiek", przeto wszystko co w imię ogółu, w imię zbiorowości powinno być czynione z myślą o człowieku, jego prawach, tęsknotach i potrzebach, czynione być musi, — inaczej bowiem zabłąkamy się w lesie fatalnych sprzeczności i zamiast „szklanych domów" zbudujemy... więzienie, choćby bardzo kolorowym i efektownym szyldem ozdobione. Strug — humanitarysta, Strug — wielkie serce, wrażliwe i miłujące, przemawia i ponoza poprzez karty „Miliardów" słowem, tej prawdy o człowieku pełnym. Nie instynkt pierwotny, nie ślepa niemoc, lecz rozum, miłość i troska o przyszłe losy świata kierują jego piórem, oddając je w służbę najszczytniejszych i wiecznie żywych ideałów.

Poczucie ludzkości i artyzm Struga nadają jego postaciom barwę niekłamanego życia i wewnętrznej prawdy. Daleki od melodramatycznych schematów, dzielących ludzi bez reszty na białe i czarne „charaktery", Strug głęboką mając duszy człowieczej wiedzę — nikogo z cech człowieczeństwa nie odziera i nikomu też wokół skroni sztucznych tęcz dookoła naśmieci nie rozpala. Taki Shurman, siedzący jak bezduszny bożek na piramidzie swoich miliardów, okazuje się przecież czułym i kochającym ojcem, człowiekiem niepozbawionym zdolności do skruchy i wyrzutów sumienia (pomoc dla Eddy Wychgrama) i pełnym zdrowego sceptyzmu w stosunku do swego dolarowo złotego świata (dyskusje z Youthem). Znany policji całego świata niebezpieczny przestępca Wiktor Derjac odnajduje przecież swe ludzkie oblicze w cieple i serdeczności ojcowskiej miłości dla Ralda, którym się chce opiekować, którego pragnie chronić od burz i klęsk życiowych... Ten szlachetny i bez stronny umiar, to umiłowanie istot, pozornie nędznych i straconych, jest jedną z najbardziej charakterystycznych rysów twórczości Struga, tak przekonywująco w „Miliardach" reprezentowane.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Problem przywilejów

Zwracaliśmy niejednokrotnie na to uwagę, że istnienie w kraju jakiegokolwiek przywileju, czy to będzie przywilej społeczny, polityczny czy kulturalny, stanowi nie tylko akt jaskrawej niesprawiedliwości, ale jest czynnikiem z punktu widzenia rozwoju i bezpieczeństwa państwa wysoce szkodliwym.

W trakcie toczącej się nad tym problemem dyskusji czynione są wysiłki, aby od tego zagadnienia odwrócić uwagę, aby je zbagatelizować i zlekceważyć. Podejmują się tej niewdzięcznej roli niektórzy publicyści obozu rządowego. Przywileje? Jakie przywileje? Po pierwsze, powiada podobny obrońca współczesnej rzeczywistości politycznej, przywileje nie są znów wogóle tak bardzo szkodliwe, a po drugie przywilejów właściwie wcale niema. Jest to rozumowanie, stojące na poziomie owego obrońcy kobiety oskarżonej o kradzież garnka. Po pierwsze, powiada on, garnka wogóle nie było, po drugie był on potłuczony, a po trzecie oskarżona wcale go nie ukradła. Metoda oparta na typowym kruczku adwokackim, wzmocnienie ryzykownego twierdzenia przez drugie ryzykowne twierdzenie. Zasadniczo dowodzi się, że przywilejów żadnych — broń Boże — niema, że wylęgły się one w bujnej, a złośliwej fantazji przeciwników politycznych. A nuż jednak czytelnik do tych zbyt rażących harców z rzeczywistością odniesie się sceptycznie i nie uwierzy. Na ten wypadek jest drugi argument. No przypuśćmy, że są przywileje. Cóż w tym ostatecznie tak złego. Jeszcze nikomu one nie zaszkodziły.

Taka jest mniej więcej logika publicysty „Kuriera Porannego" (Kl. Hr.). Polemizuje on z wysuniętym argumentem, że przywileje szlacheckie już raz Polskę zgubiły, że zatem i we współczesnej dobie przywileje polityczne mogą wywrzeć fatalny skutek. Argument poważny, w dzisiejszej sytuacji grożących międzynarodowych powikłań i niebezpieczeństw jeden z najpoważniejszych. Odpowiedź na to twierdzenie brzmi: nie jest prawdą jakoby Polskę zgubiły przywileje społeczne szlachty. Nic podobnego. Zgubiła ją samowola polityczna. A z tą samowolą właśnie dziś obóz sanacyjny walczy, gdyż... i dalej w kółko to czym nas publicystyka rządowa karmi już do znudzenia od tylu lat. W poczuciu jednak, że argument ten nie musi być zbyt przekonywujący, trzyma się w zanadrzu drugi argument. Właściwie żadnych przywilejów niema. Wszak Ozon zaprosił wszystkich, bez względu na ich dotychczasowe przekonania polityczne, do współpracy, a zatem dostęp do wszystkiego, jest dla każdego w całej pełni otwarty. Wywód, jak widzimy, jeszcze bardziej ryzykowny.

Nie zamierzamy tu wznawiać wielkiej dyskusji na temat przyczyn upadku dawnej Polski. Do dyskusji tej stanęło niegdyś wielu najwybitniejszych uczonych polskich i zagranicznych, i istnieje w tej sprawie bogata literatura. Sądzimy jednak, że nie wolno do tego zagadnienia, w poszukiwaniu chwilowego motywu politycznego, przystępować w sposób zbyt symplicystyczny. Polska bezwątpienia upadła z powodu całego splotu przyczyn natury wewnętrznej i zewnętrznej, a wśród tych przyczyn są zarówno momenty związane z ustrojem społecznym, jak i politycznym, jak i wiele innych. Jeżeli więc ktoś wyskakuje z twierdzeniem, że przyczyną upadku były tylko błędy polityczne (samowola), ale w żadnym wypadku błędy społeczne (niewola chłopska, upadek miast, przywileje stanowe), jest to argumentacja niepoważna, tak samo jak niepoważną byłaby każda inna argumentacja, wysuwająca jedną z przyczyn [illegible] skomplikowanego zjawiska przeciw drugim. W ten sposób mniej więcej dowodziła historiografia zaborców, która starała się wykazać, że Polska upadła nie skutkiem polityki zaborczej, ale skutkiem swych wad ustrojowych, a więc z własnej winy.

Jaki argument wysunięty został dla wykazania „niewinności" przywilejów społecznych, dla udowodnienia, że nie miały one nic wspólnego z upadkiem państwa polskiego, z utratą przez nas niepodległości? Argument znalazł się tylko jeden. Przecież takie same lub podobne przywileje istniały i w innych państwach, a jednak one nie upadły, a jednak zachowały swą niepodległość. Równie dobrze człowiek, który stracił swój majątek skutkiem szeregu przyczyn, a między innymi skutkiem nieszczęśliwej gry w karty, mógłby się powołać na wielu innych, którzy również grali w karty, a jednak majątku nie stracili, ba nawet go zwiększyli. Równie dobrze człowiek, który stracił zdrowie z powodu lekkomyślnego narażania go na szwank, mógłby powołać się na przykład wielu osób, które czyniły to samo, a cieszą się najlepszym zdrowiem. To co zrobił publicysta „Kuriera Porannego" z problemem przywilejów politycznych i społecznych, można uczynić z każdą z innych przyczyn upadku państwa polskiego. Wystarczy wykazać, że istniała ona w którymkolwiek innym państwie, a jednak państwo to nie upadło. Np. złe warunki geograficzne. Czyż niema innych krajów, które posiadają nielepsze warunki geograficzne od Polski, a jednak nie utraciły niezależności politycznej? A faworyzowana przez „Kurier Poranny" przyczyna, słabość polityczna, samowola. Czyż naprawdę byłoby tak trudno znaleźć państwa, które przez całe wieki przechodziły okresy wewnętrznej słabości politycznej, a mimo to nie upadły? Tak argumentując można po kolei odrzucić wszystkie przyczyny upadku Polski i dojść do wniosku, że upadła ona nie wiadomo dlaczego.

Rzecz jasna, że wystarczy zrozumieć, iż upadek Polski był rezultatem nie jednej, ale całego splotu przyczyn, aby uniknąć takich konsekwencji. A jeżeli na to się zgodzimy, nie będziemy mogli zaprzeczyć, że wśród tych przyczyn przywileje społeczne i polityczne szlachty odegrały nie poślednią rolę. Zrozumiałe jest, że nie można tak stawiać sprawy, jakoby przywileje te bezpośrednio spowodowały katastrofę. Rola ich polegała na tym, że osłabiły one niesłychanie odporność państwa na zewnętrzne ciosy. Odsunięcie milionowych mas ludności od spraw państwowych, zamienienie ich na bezwładną, ślepą siłę, przepojenie ich nienawiścią do warstwy rządzącej, uprzywilejowanej, która w ich oczach uzmysławiała państwo, nie mogło nie wywrzeć najgorszych skutków, musiało pozbawić Polskę najpotężniejszych czynników obronnych. I czyż trzeba, aż okrężną drogą dochodzić do tych wniosków? Czyż ich słuszność i oczywistość nie narzuca się nam sama przez się, w sposób najbardziej bezpośredni?

Pod działaniem tych przyczyn Polska mogła z łatwością upaść, ale oczywiście nie musiała. Organizm osłabiony jest podatny na chorobę, ale niekoniecznie musi na nią zapaść. Jeżeli jednak choroba natrafi właśnie na okres takiego osłabienia, katastrofa staje się wysoce prawdopodobna. Otóż przyczyny działające z zewnątrz padły akurat na grunt przygotowany przez wewnętrzne osłabienie. I to właśnie nazywamy splotem przyczyn. I wyjaśnia to równocześnie dlaczego mogły istnieć i bynajmniej nie upaść państwa oparte na podobnych przywilejach społecznych, jak dawne państwo polskie.

W okresie historycznym, które go znamieniem był ustrój przywilejów stanowych, kiedy ideę państwową reprezentowała tylko dynastia, lub garść uprzywilejowanych, mamy do czynienia z całym szeregiem faktów upadania lub ograniczenia niezależności politycznej poszczególnych narodów. Nasza katastrofa nie była bynajmniej wyjątkiem. Straciły swą niepodległość narody południowo - słowiańskie, Czechy, Węgry, Niderlandy, uległy rozbiciu Włochy i Niemcy. I rzecz charakterystyczna. W epoce demokracji, zapoczątkowanej Wielką Rewolucją Francuską, w epoce rozbudzonej świadomości politycznej i narodowej szerokich warstw społecznych, zjawisko upadania narodów ustaje. Pojawia się zjawisko odwrotne, jest to epoka odradzania narodów, uzyskiwania przez nie niepodległości. Wyzwala się Grecja, Belgia, jednoczą się Włochy i Niemcy, odzyskują byt państwowy Serbia, Czarnogóra, Bułgaria, Rumunia, a potem Polska, Czechy, Węgry, narody nadbałtyckie. Nie trudno chyba wykryć regularność tych zjawisk i ich wyraźną zależność od politycznej i społecznej struktury narodów.

A samowola polityczna? Czyż ona nie jest przypadkiem również rezultatem ustroju przywilejów? Ale o tym, jak też o twierdzeniu, że przywilejów obecnie niema, pomówimy innym razem.

ADAM PRÓCHNIK.

Nędza nie zna rasizmu

Zarząd Sanatorium im. Włodz. Medema w Miedzeszynie ogłosił wymowne cyfry, dotyczące warunków mieszkaniowych dzieci — pensjonariuszy Sanatorium. Dane statystyczne obejmują ok. 7000 dzieci, należących do proletariackich i drobno - rzemieślniczych warstw ludności żydowskiej.

Tak więc w mieszkaniach, o których mowa, *jeden pokój zajmują:*

2 osoby	w	321	rodzinach
2	„	253	„
3	„	253	„
4	„	961	„
5	„	1203	„
6	„	1341	„
[illegible]	„	[illegible]	„
[illegible]	„	671	„
9	„	505	„

10 i więcej osób w 365 rodz.

Przeszło 77 *procent* dzieci należy zatem do rodzin, w których na jedną izbę mieszkalną przypada *pięć i więcej osób*.

Niemniej ciekawe są też dane, dotyczące liczby łóżek posiadanych przez objęte statystyką rodziny:

We własnym łóżku spało 1469 dzieci (na og. liczbę ok. 7000).

Po dwie osoby w łóżku 4221 d.

Więcej niż dwie osoby 1183 dz.

Nędza mieszkaniowa proletariatu żydowskiego nie jest, oczywiście, na tle ogólnych warunków klasy pracującej, czymś wyodrębnionym, lecz stanowi właśnie fragment, ilustrujący tę ogólną sytuację. Według danych Małego Rocznika Statystycznego na 1938 (str. 61), przeciętna liczba osób na izbę mieszkalną w miastach polskich wynosi w mieszkaniach jednoizbowych 3,9, w dwuizbowych 2,2. Gorzej jeszcze stosunek ten przedstawia się wśród ludności wiejskiej: tu na izbę w mieszkaniach jednoizbowych przypada aż 4,8 osób, w dwuizbowych — 2,7.

Jak świadczą cyfry statystyczne z dziedziny mieszkaniowej (tak samo zresztą z innych dziedzin), nędza nie zna ograniczeń rasowych ani wyznaniowych, drwi sobie z paragrafów aryjskich i sroży się z równą siłą zarówno wśród biedoty polskiej jak żydowskiej. A środkiem na tę nędzę nie jest polityka straganów i... pogromów, lecz gruntowne przekształcenie warunków ustrojowych, przebudowa gospodarczo - społeczna, która zmiecie z powierzchni życia zastępy pasożytów i wyzyskiwaczy, zaś człowieka pracy wyposaży w należne mu prawa i realizację tych praw elementarnych zapewni.

Bd.

Zwolnienie pastora Niemoellera

Dotychczas 85 delegacji zgłosiło się do urzędu kanclerskiego Rzeszy oraz do ministerium Sprawiedliwości z interwencją w sprawie zwolnienia więzionego pastora Niemoellera. Delegacje te reprezentowały różne zawody i rekrutowały się z różnych sfer ludności niemieckiej.

Jak dotychczas wszystkie te interwencje nie odniosły skutku. Faszyzm nie wypuszcza tak łatwo ofiary ze swoich szponów!

Krytyka budownictwa

komfortowego w „Trzeciej Rzeszy"

Zapowiedź budowy nowych, wspaniałych gmachów administracji rządowej oraz na potrzeby partii i reprezentacji, zaczyna nawet w zglajchszaltowanej Rzeszy budzić zastrzeżenia i głosy krytyczne.

„Angriff", organ Niemieckiego Frontu Robotniczego pisze:

„Ludzie zapytują... skąd się weźmie pieniądze i jak pomyśleli „wielcy panowie" sfinansowanie tych wielkich budowli. Mówi się także, że będą to wspaniałe gmachy dla administracji, ale nie buduje się domów mieszkalnych".

Jak na „Trzecią" Rzeszę krytyka dość śmiała o ile nie jest podyktowana z góry dla jakichś, ukrytych na razie celów.

Hiszpania jako szkoła wojenna

Dziennik francuski „L'Ordre" ogłasza tajny dokument niemiecki, dotyczący nauki wyciągniętej z wojny — niewiadomo dlaczego nazwanej „domową" — w Hiszpanii.

Chodzi mianowicie o referat odczytany przez gen. von Reichenau wobec przewódców hitlerowskich.

Dziennik francuski z artykułu tego podkreśla następujące charakterystyczne momenty:

„Hiszpania jest dzisiaj naszą szkołą wojenną. Morze Śródziemne jest stracone tak dobrze dla Francji, jak i dla Anglii. Dzięki temu, że przez dwa lata mieliśmy sposobność czynić na polu walki doświadczenia w sztuce wojennej, gdzie wypróbowaliśmy nasz sprzęt wojenny i wykazaliśmy naszych żołnierzy, osiągnęliśmy niezwykłą przewagę nad innymi państwami. Generałowi Franco zawdzięczamy, że stanęliśmy twardą nogą nad najżywotniejszymi strategicznymi liniami Francji i Anglii. W polityce Włochy wykazały, iż najlepszą strategią jest odwaga, a ponadto przekonaliśmy się, jak łatwo Francja i Anglia dają się onieśmielić.

Nasz udział w wojnie hiszpańskiej nie miał absolutnie żadnego ujemnego wpływu na koncentrację naszych sił militarnych do spełnienia naszych doniośleiszych celów narodowych. Przeciwnie, udział ten niezwykle wzmocnił naszą armię".

Łatwo się domyśleć co ma na myśli gen. von. Reichenau, mówiąc o „doniośleiszych celach" Niemiec.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Tytus Filipowicz **11)**

W potrzasku

Urywek wspomnień

Było porządnie chłodno, a chodzenie po ulicy z gołą głową nie należało wówczas do obyczajów tak przyjętych jak obecnie. W mieście panował stan wojenny, na skrzyżowaniach większych ulic stali policjanci z gotowym do strzału mauzerem, szwędały się patrole. W tych warunkach bez zwrócenia uwagi trudno było z gołą głową wędrować ulicami, i zdobycie jakiegoś przykrycia było sprawą nie cierpiącą zwłoki. Sklepy były, lecz wszystkie pieniądze zabrano mi w ochranie. Przed bramą łódzkiego „drewniaka" stał jakiś robociarz z twarzą wzbudzającą zaufanie, — wyłożyłem mu otwarcie i prosto mą sytuację dodając, że potrzebuję zaraz kurtki i czapki. Zaprowadził mię do mieszkania, pokazał coś, co na mnie pasowało. „A jak będzie z zapłatą?" — Zaproponowałem, by wziął szpilkę do krawata. „Czy perła prawdziwa, a próba jest?" Pokazałem próbę, wahał się. Weszła dziewczyna z młodym chłopakiem i ta zdecydowała zamianę... Włożyłem grubą kurtkę, obciąłem wąsy, zdjąłem krawat i kołnierzyk, twarz i ręce wysmarowałem sadzą i popiołem i wyszedłem. Już było ciemnawo. Gdy w jakąś godzinę później ujrzał mię u siebie mój dawny kolega, Karol Mees, pokładał się ze śmiechu.

Tak się szczęśliwie złożyło, że nie widział mię stróż, gdym wchodził do mieszkania Meesów, a dotychczasowa ich służąca rano odeszła, następna miała przyjść dopiero za kilka dni. Mogłem więc zostać. Stara pani Mees, Niemka, słabo mówiąca po polsku, zakarmiała mię smakołykami...

Ostrożnie skomunikowałem się z doktorem Kopcińskim i po trzech dniach wypoczynku u Meesów mogłem wyruszyć na dłuższą kwarantannę do miejsc, gdzie żandarmom nie przyszłoby do głowy mię szukać. Przyszedł Rychter, duży, mocny chłop ogromnymi rudymi wąsami, stary towarzysz i znajomy z londyńskiej emigracji, i wertepami, okólną drogą powędrowaliśmy do Kochanówka. Dyrektorem szpitala wariatów w Kochanówku był dr. Witold Chodźko, asystowali mu lekarze: Kopciński, Sokołowski, Otmarstein. Zamieszkałem z Otmarsteinem i coś cztery tygodnie rezydowałem w szpitalu wariatów w absolutnym próżniactwie, grając nieskończoną ilość partii tenisa z panną Zofią Sokołowską, ze szwagierką d-ra Kopcińskiego panną Heleną Radwan i, na zmianę, z jednym z doktorów. Zatruła mi te wywczasy wiadomość, że w Warszawie, jednocześnie z aresztowanymi w Łodzi, zabrano do więzienia Sikorskiego, Małecką i przyjaciół Małeckiej: Zbigniewa Brodzkiego, Annę Ciąglińską i inżyniera St. Błocha z żoną; a w Łodzi zostali uwięzieni oboje Nowierscy.

Podczas mego pobytu w Kochanówku jeden z lekarzy szpitala, widząc się z ówczesnym prezydentem miasta Łodzi, Pieńkowskim, usłyszał od niego następujące opowiadanie o mej ucieczce z Ochrany: „Aresztowany, korzystając z tego, że na chwilę pozostawiony był w pokoju bez dozoru, włożył wiszące tam palto i czapkę oficera żadarmów i wyszedł frontowymi drzwiami". Przypuszczam, że ten malowniczy opis ucieczki wymyślili sami żandarmi dla użytku oficjalnego, aby uchronić się od odpowiedzialności za to, że w bramie ochrany nie było szyldwacha.

W myśl zagłobowej maksymy, iż nie należy uciekać gdy gonią, ani w kierunku w jakim gonią, należało przeczekać pierwszy alarm i wyruszyć, gdy się uspokoi; to znaczyło, że trzeba było przeczekać wzmocnioną czujność policji przed i na pierwszego maja. Z zacnymi doktorami planowaliśmy różne drogi i sposoby, był nawet pomysł odtransportowania mię przez granicę jako chorego, obandażowanego, z pielęgniarzem i z asystą lekarską. Lecz zatrzymaliśmy się na sposobie najprostszym. Szóstego czy siódmego maja wsiadłem w parokonny wózek chłopski i polskimi drogami, przez Wieluń dojechałem do miasteczka Prażka, gdzie był tak zwany mały punkt graniczny. Dr. Kazimierz Okuszko, tam osiadły, przygotował odpowiednią przepustkę. Przenocowałem i nazajutrz, uściskawszy rękę doktora i ubranego w mundur naczelnika „punktu", spokojnie i udokumentowany, przeszedłem granicę i tegoż dnia byłem w Krakowie.

Do Kochanówka zaraz wysłałem piękną odkrytkę, kaligrafując z serca płynące słowa: „Niech żyją polscy wariaci!"

**

(Dok. nast.).

Z za kulis przemysłu niemieckiego

i jego filji na Górnym Śląsku

W Niemczech odbył się ostatnio przemilczany przez nieomal całą prasę Rzeszy proces o przestępstwo dewizowe przeciw jednemu z czołowych przywódców przemysłu niemieckiego, radcy budowlanemu, Heck'owi, który jako urodzony w miejscowości Rheydt w Nadrenii, jest — jak to się u nas mówi — krajanem ministra dr. Goebbelsa. Heck skazany został za przestępstwo dewizowe i przekupstwo na 6 i ½ roku więzienia. Majątek Hecka szacowany jest w Niemczech na 40 milionów marek, choć sądząc z ubioru, jaki Heck stale nosił, można go było raczej brać za żebraka.

Heck stał na czele niemieckiego koncernu gazowego — „Deutsche Kontinentale Gasgesellschaft, Dessau", który był właścicielem warszawskiej gazowni, a także i właścicielem pakietu większości „Gazownie Górnośląskie" S. A., które to zakłady zaopatrują m. in. w gaz i miasto Katowice. Heck sprzedał cały posiadany pakiet pewnemu holenderskiemu towarzystwu holdingowemu, w którym udział miał jego brat, a następnie pakiet ten przeszedł w ręce polskie (Falter?). To było głównym punktem oskarżenia i obecnego zasądzenia.

Heck, jako konserwatysta starej daty, patrzył krytycznie na pociągnięcia gospodarcze partii hitlerowskiej, od której trzymał się zdaleka. O tym niechętnym jego stosunku dobrze wiedziano i pamiętano. Dlatego też nie pomogły mu położone dla niemieckiego gospodarstwa zasługi i wybudowanie wespół ze spadkobiercami Gieschego wielkich zakładów gazowych o dalekim zasięgu i cynkowni.

Według twierdzeń z dobrze poinformowanych kół przemysłowych, zgubiło go głównie — bo w jego przestępstwa niezbyt się tu wierzy — współzawodnictwo z możnowładcą niemieckiego przemysłu, Thyssenem, w konkurencyjnych zakładach dla siły i światła w Reydt w Nadrenii, które skutecznie współzawodniczyły z Thyssena Reńsko - Westfalskim Towarzystwem Elektrycznym.

Szczegóły procesu oczywiście nie są znane i prawdopodobnie nigdy znane nie będą. Wiadomo jedynie, że głównym zarzutem był fakt wyzbycia się przez Hecka tytułu własności pakietu większości „Gazowni Górnośląskich" S. A. w Wielkich Hajdukach. Heck był powagą w dziedzinie gazownictwa i w kołach fachowych i przemysłowych w Polsc miał wielu przyjaciół.

Zły przykład

Zakłady Kamieniołomów Państwowych w Zagnańsku zatrudniają około 1500 robotników, którzy w roku ubiegłym byli zorganizowani w Z. Z. Z., popieranym przez niektórych panów z administracji. Dlatego też panowie z Z. Z. Z., na czele z panem sekretarzem Dymkiem, nie widzieli, że **robotnicy pracują po 12 i 16-cie godzin na dobę.**

Płace w tym zakładzie są nie do opisania niskie. Robotnicy przysłani, jako bezrobotni z innych miast, zmuszeni są pracować w godzinach nadliczbowych, aby zarobić na wyżywienie rodzin. Ustawodawstwo jest nieprzestrzegane. Brak opieki lekarskiej. Dr. Stępiński urzęduje dwie godziny dziennie, a czasem i jedną na 1500 rodzin w tym osiedlu robotniczym. Brak odpowiednio urządzonego pokoju przyjęć dla chorych. W ubiegłym tygodniu zmarła żona robotnika bez pomocy lekarskiej.

Robotnicy rozgoryczeni takim stanem rzeczy, postanowili zorganizować się w klasowych Związkach Zawodowych i osiągnąć słuszne postulaty.

Oszuści mają wyczucie aktualności

Kant „płotowy"

Z wydziału pow. w Krakowie komunikują, iż w związku z prowadzona na terenie pow. krakowskiego akcją uporządkowania osiedli, pojawili się oszuści, którzy wykorzystując nieświadomość niektórych mieszkańców, nakłaniają i ściągają na miejscu grzywny za nieuporządkowanie domów. Wydział pow. prosi, aby w tych wypadkach zainteresowani żądali od odnośnych osób legitymacji, a w wypadkach stwierdzenia nadużyć powiadamiali o tym niezwłocznie najbliższy posterunek P. P., zarząd gminny, względnie sołtysa.

Wypadki w kopalniach śląskich

Na kopalni „Anna" w Pszowie uległ wypadkowi rębacz Szymiczek, który przy odbudowie masztu zasypany został kamieniami, doznając ogólnych okaleczeń.

Na kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce zatrudniona przy maszynie robotnica Zofia Hildebrand uległa ciężkiemu wypadkowi. Taśma maszyny urwała nieszczęśliwej robotnicy rękę.

Obie ofiary wypadków w stanie poważnym odstawiono do szpitala.

„Totalizm czy Kultura"

Nakładem Krakowskiej Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" — Kraków, Mogilska 11 m. 19, ukazała się książka prof. U. J. Z. Mysłakowskiego *„Totalizm czy Kultura"*. Treścią książki jest analiza prądów totalistycznych, którym autor przeciwstawia demokrację społeczną, jako ustrój odpowiedni dla rozwoju kultury.

Do nabycia w księgarniach. Cena 1 złoty.

Komunikat

Rob. Tow. Turystycznego (RTT)

W związku z organizowanymi przez Robotnicze Towarzystwo Turystyczne obozami letnimi turystyczno - wypoczynkowymi, zgłasza się do Oddziałów Towarzystwa szereg osób postronnych ,nie będących członkami RTT, o uzyskanie ulgowych przejazdów kolejowych.

Dla uniknięcia nieporozumień, Zarząd Główny R. T. T. przypomina, że *ulgi kolejowe przysługują tylko członkom R. T. T.*, udającym się na pobyt na wspomniane obozy.

W myśl powyższych przepisów, Oddziały R. T. T. przy wystawianiu zaświadczeń na ulgowe przejazdy kolejowe obowiązane są żądać okazania legitymacji członkowskiej R. T. T. oraz potwierdzenia kierownictwa danego obozu o przyjęciu kandydata na obóz. Przy zapisie pobierana będzie z góry opłata najmniej za 6 dni pobytu na obozie.

Zarząd Główny R. T. T.

Konferencja Okręgowa

Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórzanego w Radomiu

W niedzielę, dnia 10 lipca r. b. w Domu Robotniczym w Radomiu, odbyła się Konferencja Okręgowa Związku Zaw. Rob. Przem. Skórzanego Okręgu Radomsko - Kieleckiego.

Konferencję zagaił i przewodniczył tow. Stanisław Kowalczyk, sekretarz okręgowy.

Referat o sytuacji w przemyśle skórzanym i sytuacji politycznej wygłosił tow. Stanisław Gajewski, sekretarz Zarządu Głównego z Warszawy, analizując szczegółowo sytuację w poszczególnych zawodach jak: garbarzy, futrzarzy i szewców.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ttow. Frydman, Śliwiński, Rączka, Kamer, Wilczyński, Kurzępa, Auto i Kowalczyk, wskazując na najbardziej palące sprawy w przemyśle skórzanym.

Szczególnym tematem obrad była sprawa t. zw. szewców-chałupników, pracujących u nakładców. W tej sprawie stwierdzono, że chcąc uregulować warunki pracy i płacy, trzeba dążyć do wprowadzenia warsztatów bezpośrednich i w tym celu postanowiono wytężyć cały wysiłek do walki o wprowadzenie warsztatów bezpośrednich. W uchwalonej rezolucji upoważniono Zarząd Główny do podjęcia kroków w tym kierunku.

Stwierdzono, że tylko silna Klasowa Organizacja Zawodowa może przyjść z skuteczną pomocą ogółowi robotników, dlatego postanowiono wezwać wszystkich robotników do wstępowania w szeregi Klasowego Związku Rob. Przem. Skórzanego i przeprowadzić wielką kampanię werbunkową.

Osobno omówiono sprawę prasy robotniczej, będącej łącznikiem całej klasy robotniczej. Postanowiono energicznie działać dla ugruntowania jej w szeregach klasy robotniczej.

W podniosłym nastroju, z wiarą w lepszą przyszłość i realizację postulatów. Konferencję zamknięto.

Wiadomości z całej Polski

ZNALEZIENIE LUDZKIEGO KADŁUBA.

W zbożu, przy torze kolejowym pod Wieluniem, w pobliżu cmentarza ewangelickiego, znaleziono części poszarpanego ludzkiego kadłuba. Są to najprawdopodobniej części zwłok mężczyzny w wieku około 40 lat. Wedle przypuszczenia władz, pociąg, biegnący na tym odcinku po dość wysokim nasypie, przejechał jakiegoś mężczyznę, rozrzucając siłą rozpędu części ciała nieszczęśliwca na dłuższej przestrzeni.

WŁAMANIE DO FIRMY „PLUTON".

Nieznani sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania w centrum Gdyni do składu kawy, herbaty i słodyczy firmy Pluton. Łupem złodziei padła większa ilość słodyczy, dużej wartości W toku przeprowadzonych dochodzeń — policja aresztowała kilka podejrzanych osób.

WYPADEK KAJAKOWCA.

28-let. mieszkaniec Wilna, Jan Jakowicz wybrał się na przejażdżkę kajakową wzdłuż falochronu w Gdyni, po stronie zewnętrznej.

Wskutek wielkiej fali, kajak wywrócił się i Jakowicz byłby niechybnie utonął, gdyby nie pomoc pracowników „Vistuli", którzy wyciągnęli go z wody. Zemdlonego kajakowca ocucono w ambulatorium Pogotowia Ratunkowego.

SCHRON PODZIEMNY Z CZASU NAJAZDÓW TATARSKICH. OSOBLIWOŚĆ HISTORYCZNA NA PODOLU.

Na Podolu, ziemi bogatej w pamiątki historyczne i osobliwości przyrody, znaleziono niedawno starodawny schron podziemny, pochodzący prawdopodobnie z czasów najazdów tatarskich i tureckich.

Przypadkowe zapadnięcie się ziemi we wsi Howiłów, w pow. trembowelskim, naprowadziło na ślad korytarzy i komór, wykopanych w ziemi, na głębokości około 3 metrów pod powierzchnią. W komorach i pięciu korytarzach stwierdzono ślady przebywania człowieka i okopcone ściany świadczące, że gotowano tu strawę.

Niektórzy przypisują temu schronowi bardzo odległe pochodzenie, sięgające do XIII stulecia. Bardziej wiarygodne jednak wydaje się przypuszczenie, że kryjówka została wykopana w wieku XV.

BEZDOMNA ZASŁABŁA Z GŁODU.

Na placu Miarki w Katowicach znaleziono nieprzytomną 28-letnią Breidlę Hirszfeld z Oświęcimia, którą przewieziono pogotowiem ratunkowym do szpitala miejskiego. Przyczyną zasłabnięcia prawdopodobnie głód. Hirszfeldówna która jest bezdomna, zostanie po wyzdrowieniu odstawiono spowrotem do Oświęcimia.

WYKOPANO APTEKĘ.

W Żabiu w pow. kołomyjskim Proć Korżuk, pracując na polu, wykopał dwie duże paczki starannie owinięte woskowym papierem. Okazało się, że paczki zawierały najrozmaitsze lekarstwa: proszki, maście i płyny łącznej wagi 30 kg.

Znalezioną w ziemi aptekę zdeponował znalazca w urzędzie gminnym. Policja obecnie bada tajemniczą sprawę ukrytych lekarstw.

Do członków Z. Z. K.

W domu wypoczynkowym ZZK w Hallerowie wszystkie miejsca są na razie już zajęte. Nie chcąc narazić się na przykrości wracania do domu z braku miejsc, uprasza się przed wyjazdem porozumieć się w drodze pisemnej pod adresem Administracji Ośrodka Morskiego ZZK w Hallerowie, poczta Wielka Wieś.

Kącik radiowy

DZIŚ, 15.VII — PIĄTEK

16.45 Felieton Kaz. Muszałówny.

18.00 „Tajemnicze promieniowanie" — dr. K. Jodko - Narkiewicz.

18.10 Koncert solistów.

19.30 „Kocha — nie kocha" koncert rozrywkowy.

22.00 W. A. Mozart — muzyka kameralna.

SZCZĘŚLIWY ZDOBYWCA OTRZYMA W TYCH DNIACH MOTOCYKL

Jak się dowiadujemy, liczba nowych abonentów Polskiego Radia zarejestrowanych w czerwcu i pierwszych dniach lipca b. r. przekroczyła ostatnio i przy tym dość znacznie pozycję 15.000. Wobec tego, że dla abonenta 15.000 druga letnia akcja motoryzacyjno - radiofonizacyjna Polskiego Radia prowadzona pod hasłem: „W drodze do miliona" przewiduje upominek w postaci motocykla, przeto w tych dniach motocykl wręczony zostanie abonentowi, którego zgłoszenie otrzymało numer 15.000.

Obecnie więc, wobec znacznego codziennego przyrostu nowych abonentów zbliżamy się szybko do nowej premiowanej pozycji abonenta nr. 30.000 dla którego Polskie Radio przeznaczyło piękny czteroosobowy samochód.

BILECIK MIŁOSNY — BAŁUCKIEGO

Dn. 15 lipca w przerwie koncertu rozrywkowego, który rozpoczyna się o godz. 19.30 i trwać będzie do 20.45 Rozgłośnia Krakowska nadaje mało znany żart obyczajowy Bałuckiego p. t. „Bilecik miłosny", w którym odżyje satyra tego pisarza z zachowaniem stylu epoki.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 15 lipca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20. Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik. 7.15 Orkiestra mandolinistów. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 „A ty, panie Fabijanie"—wesoła aud. dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gospod. 16. Ork. lwowska. 16.45 „Sąd pod turniami" — felieton wygł. K. Muszałówna. 17ł Muzyka tan. z płyt. 18. „Tajemnicze promieniowanie" — pog. 18.10 Soliści: A. Brachocki—fort., L. Janicki—śpiew i W. Smyk—obój (z Katowic). 18.45 Kronika literacka. 19. Aud. w wyk. harcerzy norweskich. 19.20 „Kocha — nie kocha" — koncert rozrywk. (z Krakowa). 20.45 Dziennik i pogad. 21. Skrzynka rolnicza. 21.10 „Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski". 21.50 Wiad. sport. 22. Mozart z płyt. 22.55 Przegląd prasy. 23. Ostatni dziennik.

WARSZAWA II: 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Ada Witowska - Kamińska (mezzosopran), J. Onacewicz - Arciszewska (fortep.). 15. Wiad. sportowe. 15.05 Trio P. R. 16. Przerwa. 17. Pogad. akt. 17.10 Orkiestra ang. Radia (BBC). 18.10 Muzyka lekka i tan. z płyt. 22. Bezrobotni w ogródkach działkowych — pog. 22.15. Chór Dana z płyt. 22.50 Muz. lekka i tan. z płyt.

SOBOTA, 16 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty), 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert w wyk. Ork. P. P. W. pod dyr. Józefa Jelenia (z Katowic. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Gdzie się podział cień?" słuchowisko Zofii Nawrockiej (ze Lwowa). 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Koncert muz. lekkiej w wyk. zesp. sal. Rozgł. Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16.45 Wiśnie dojrzewają w Holandii — felieton — wygł. Stanisław Brzeziński (z Krakowa). 17.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie: Program. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital fort. Ludmiły Berkwicówny (z Krakowa). 18.45 „Ze wspomnień myśliwskich" Juliana Ejsmonda (z Torunia). 19.00 Arie i pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej-Żelechowskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.20 Pog. akt. 19.30 „Po szklaneczce do piosneczki" aud. wokalna (z Wilna). Wyk. zespół „Pro-Arte". 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Aud. dla wsi: „Stosujmy popłony" — pog. wygł. Antoni Degórski. 21.10 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Edward Jasiński (przyśpiewki). 21.50 Wiad. sport. 22.00 „Godzina niespodzianek" (z Poznania). 23.00 Ost. wiad. i kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert pop. (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozr. (płyty). 15.00 Wiad. sport. 15.05 Muz. salonowa w wyk. Zespołu Pawła Rynasa. 17.00 Pogawędka gosp. Mleko kwaśne, kefir, Jogurt. 17.15 Muz. kameralna (płyty). 18.00 Muz. lekka i taneczna (płyty). W przerwie: „Życie kulturalne stolicy". 22.00 Umberto Giordano: „Andrzej Chenier" — opera w 4-ch aktach w wyk. solistów, chóru i ork. teatru „La Scala" w Mediolanie (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

26) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

Dwojakie były rezultaty tej szaleńczej jazdy. Niewątpliwie przyniosła ona ulgę jej uczyciom, a poza tym — przywiodła ją do Walsingford Parva — małego miasteczka, znajdującego się nad rzeką, w odległości mniej więcej pół mili od bram Walsingford Hall — tak nieprawdopodobnie szybko, że Janka, spojrzawszy na zegarek, uświadomiła sobie, że zdąży jeszcze udać się z krótką wizytą na statek „Mignonette", zanim będzie zmuszona wrócić do domu na pogawędkę i grę w golfa z panem Chinnery.

Zatrzymawszy samochód przy furtce, przez którą szło się na nadbrzeżne łąki, pobiegła szybko ścieżką i wkrótce zobaczyła przed sobą cel swej wędrówki.

„Mignonette" połączona z lądem stałym wąską i koślawą kładką, znajdowała się za obramowaną wierzbami łąką, upstrzoną kaczeńcami i bratkami — w miejscu, gdzie rzeka rozszerzała się, tworząc coś w rodzaju miniaturowej laguny.

Był to mały, krępy statek, który we wczesnej młodości odznaczał się śnieżną bielą, ale teraz — ponieważ nigdy nie tknęła go farba, której brak odczuwał od wielu lat — miał odpychającą szarą barwę. Niechlujny wygląd zewnętrzny w połączeniu z faktem, że niska poręcz, otaczająca dek, była w wielu miejscach połamana — przyczyniały się do tego, że robił wrażenie nieporządne i sfatygowane, jak statek wycieczkowy, który właśnie wrócił z podróży z chłopcami.

W chwili przybycia Janki Adrian Peake siedział w małym saloniku, który miał mu służyć przez następnych sześć tygodni, jako połączony apartament do spania i jedzenia. Uderzał właśnie niepewnie palcem w łóżko, a na jego pięknej twarzy malował się wyraz, charakteryzujący niewątpliwie człowieka, którego kobieta naraziła na coś nieprzyjemnego i który właśnie zaczyna uświadamiać sobie ogrom nieprzyjemności, na jaką został narażony. Adrian Peake miał namiętne zamiłowanie do wygód — i teraz właśnie przekonywał się, że „Mignonette" to nie hotel luksusowy.

Był to niezwykle przystojny młodzieniec — smukły i wyglądający dość wątle; — miał rozmarzone, pełne wyrazu oczy, które jak gdyby podkreślały i potęgowały jego wątłość. Kobiety uważały go za delikatnego — i często nalegały, aby siedział spokojnie, podczas gdy one wycierały mu czoło wodą kolońską.

Księżna Dworniczek była zdania, że potrzebne mu jest dobre odżywianie — i starała się o to od wielu miesięcy przy pomocy kawioru i „tonite bleue" i pasztetu z kurczęcia i „peche melby" w luksusowych restauracjach. Ale chociaż dzięki tym delikatesom powinien był ważyć blisko dwa razy tyle, ile ważył — w dalszym ciągu miał wygląd marzycielski i wątły.

Tubby Vanringham, jak słyszeliśmy, uważał go za darmozjada. A chociaż Janka Abbott zaprzeczyła temu gorąco, zarzut był tego rodzaju, że należałoby go może rozpatrzyć i zanalizować.

Wiele zależy od tego, co się rozumie pod słowem darmozjad. Adrian Peake był jednym z tych młodzieńców, w których Londyn ostatnio jest tak obficie zaopatrzony, — żyjących jak szarańcza z tego, na czym zdołają się usadowić. Czasami biorą w komis samochody do sprzedaży; tu i ówdzie piszą ploteczki do gazet; zajmują się trochę dekoracją wnętrz; piszą scenariusze do filmów, z których nigdy nic nie wychodzi — i jeżeli zdołają nabrać kogoś na pieniądze — otwierają kluby nocne. Ale najczęściej wolą żyć wygodnie z darmowych śniadań, darmowych obiadów i darmowych przyjęć cocktailowych.

Jeżeli darmozjazd jest właściwym określeniem dla człowieka tego gatunku, to niewątpliwie Adrian Peake był typowym jego przedstawicielem. Znamienne, że brat Tubby'go, Józio, nazwał go pasożytem ,a jak wiadomo — pasożyt i darmozjad to prawie jedno i to samo.

Adrian przestał uderzać palcem w łóżko i przyglądał się właśnie umeblowaniu salonu, które odznaczało się prostą surowością, na widok której zimny dreszcz przebiegał mu przez plecy — gdy głos Janki skłonił go do wyjścia na pokład.

D. c. n.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zwycięstwo robotników w „Recordzie"

Pracodawcy nie dotrzymują zobowiązań

Jak już donosiliśmy po kilkutygodniowym strajku w fabryce naczyń emaliowanych „Record" doszło do zawarcia umowy zbiorowej.

Sprawę podwyżki płac poddano arbitrażowi inspektora pracy. Onegdaj p. inspektor inż. Królikiewicz wydał orzeczenie mocą którego robotnicy uzyskali podwyżkę w granicach od 10 do 35 procent, zależnie od kategorii. Biorąc za podstawę globalną sumę wypłaconych zarobków **podwyżka wynosi 20 procent.**

Umowa zbiorowa normuje stawki zarobkowe, które muszą być wyższe conajmniej o 25 procent od płac za dniówkę.

Za godziny nadliczbowe firma będzie wypłacała dodatek stosownie do przepisów ustawy t. j. za pierwsze dwie godziny 25 procent, za następne dwie 50 procent.

Urlopy według umowy są płatne za 7 dni i za 14 dni.

Robotnicy przy pewnych pracach otrzymają ubrania ochronne oraz dożywienie. W wypadkach braku pracy, firma zastosuje redukcję czasu pracy, równomiernie rozłożoną. Gdyby zachodziła konieczność redukcji robotników, to przy ponownym przyjęciu do pracy pierwszeństwo mają robotnicy poprzednio zatrudnieni. Ponadto uregulowano sprawę turnusów. Firma uznała delegatów fabrycznych, którzy mają prawo interwencji w sprawach spornych wynikłych z układu.

Umowa zbiorowa obowiązuje do 1.I 1939 r. z jednomiesięcznym wypowiedzeniem.

Dzięki organizacji i solidarności robotnicy odnieśli zwycięstwo, które jeszcze silniej zwiąże ich z organizacją zawodową.

Mimo zawarcia umowy pracodawcy nie dotrzymali złożonego podczas pertraktacyj przyrzeczenia, że zaległości wypłacą dn. 12 bm. Oczywiście wywołało to ogromne wzburzenie wśród robotników i mogło spowodować wybuch ponownego strajku. W tej sprawie interweniował w inspektoracie pracy sekr. okr. tow. Florkow.

Demonstracyjny strajk w fabryce gwoździ B-ci Bauminger

Firma B-cia Bauminger zwleka z zawarciem umowy zbiorowej. Wszelkie interwencje nie skutkowały. Wobec takiego stanowiska robotnicy onegdaj przystąpili do 3 godzinnego strajku demonstracyjnego. Jest to ostrzeżenie dla pracodawców, że gdyby nadal trwali w uporze, robotnicy staną do strajku okupacyjnego. Zaznaczyć należy, że zarobki u Baumingerów są znacznie niższe niż w innych fabrykach tej samej branży.

Strajk protestacyjny w „Sempericie"

przeciw próbom rozbijania organizacji

W środę, 13 lipca, o godz. 14 do godz. 14 m. 30 robotnice i robotnicy w fabryce „Semperit" zastrajkowali i odbyli wspólny wiec, na którym uchwalili następującą rezolucję:

„Robotnice i robotnicy fabryki „Semperit" wyrażają pełne zaufanie władzom Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Rz. P., oraz protestują stanowczo przeciw próbom rozbicia organizacji przez wrogów ludu pracującego. Również oświadczają, że zamach na całość organizacji klasowej odeprą bezwzględnie wszelkimi środkami aż do strajku okupacyjnego włącznie. Ślubujemy, że będziemy stali na straży całości organizacji i interesów klasy robotniczej aż do zwycięstwa. Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje Związek Klasowy! Precz z rozbijaczami ruchu robotniczego!"

Strajkowały obie zmiany, razem 370 osób. Po przeciwnej stronie stanęła cała potęga złożona z czterech osób!

W sobotę, 16 b. m., odbędzie się w lokalu Związku Rob. Chemicznych, o godz. 6 po poł., Rynek Gł. 16, Zgromadzenie robotników fabryki „Semperit".

Czy donosicielstwo należy do zakresu działalności Żyd. Zw. Inwalidów wojennych?

Swego czasu pisaliśmy o stosunkach, jakie wytworzyły się w Żydowskim Związku Inwalidów Wojennych. Na nasz artykuł otrzymaliśmy sprostowanie, którego jednak nie umieściliśmy, gdyż nie odpowiadało ono przepisom ustawy prasowej. W szczególności sprostowanie zawierało znamiona występku zniesławienia w stosunku do tow. S. Bluma.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Związek wniósł do Starostwa powiatowego pismo skierowane przeciwko tow. Blumowi. Pismo to należy zakwalifikować jako pospolitą denuncjację. Bo czyż nie jest denuncjacją taka informacja przeznaczona dla władz starościńskich:

„że wyżej wymieniony (t. j. tow. Blum) jest znany na terenie politycznym jako osobnik w [illegible] strojach silnie lewicowych, [illegible] jednokrotnie usiłował na terenie naszego Związku w tym kierunku działać, co jednak każdorazowo zostało przez nas udaremnione, o ile czynił próby w formie [illegible] pod różnym płaszczykiem wpływania na masy. Wspomniany nie wahał się nawet używać podburzających wygłoszeń, aby tylko skierować ofiar wojen, przeciwko czynnikom urzędowym tak, że nie jednokrotnie w ogóle nie dopuszczano go do wystąpień na naszych zebraniach".

(Stylizację pisma pozostawiliśmy bez zmian).

To jest dokument, który bodaj najlepiej charakteryzuje pp. prezesa Bachnera. Człowiek, który posuwa się do denuncjacji nie może być nie tylko prezesem ale i członkiem jakiejkolwiek organizacji społecznej.

Mamy nadzieję, że Związek zaprotestuje przeciwko temu rodzajowi metodom walki z przeciwnikami, metodom, które godzą w honor organizacji i dyskwalifikują ją w oczach całej opinii publicznej.

Tylko stanowczy protest i odgrodzenie się od tych metod może być negatywną odpowiedzią na pytanie zadane w tytule naszego artykułu.

Wspólnie z antysemitami

Nie od dziś wiadomo, że tam gdzie chodzi o interes, antysemici i Żydzi zawsze dojdą do porozumienia. Zasada ta dotyczy przede wszystkim stosunku pracodawców do robotników. Wyzysk pracy ludzkiej jest wspólny i antysemitom i Żydom.

Podajemy przykład jeden z wielu. Cechmistrz cechu żydowskich piekarzy, p. Beigel, idąc śladem swoich katolickich i antysemickich kolegów, rozpoczął walkę z klasowym Związkiem robotników piekarskich. Wyrzucił z pracy jednego z robotników, a nawet posunął się tak daleko, że obraził całą organizację.

Rzecz jasna, że p. Beigel nie wygra tej wojny, jak nie wygrają jej jego antysemiccy koledzy po fachu. Robotnicy nie pozwolą na szkalowanie organizacji i na bezprawne wyrzucanie ludzi z pracy.

Tenże p. Beigel łamie obowiązujący cennik płac, zamiast robotników zatrudnia młodocianych praktykantów, których wyzyskuje w nieludzki sposób. Kosztem krzywdy robotniczej p. Beigel chce zrobić majątek.

Przyjdzie jednak czas, że p. Beigel będzie musiał uznać klasową organizację. Nic mu nie pomogą nawet antysemici.

W odpowiedzi na postępowanie p. Beigla robotnicy odpowiedzą bojkotem jego piekarni. Ani jednego chleba, ani jednej bułki od Beigla!

Historie dnia

Wypadki na ulicach. Bronisław Stroje, szofer, jadąc motockiem ulicą Radziwiłłowską, najechał na przechodzącą jezdnią Marię Chryć. Chryć doznała ogólnego potłuczenia i karetką Pogotowia Ratunkowego została przewieziona do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— Franciszek Dziurkowski, jadąc nieostrożnie jednokonną furmanką ul. Lubicz, najechał na wóz tramwajowy linii Nr. 5. Wskutek najechania koń doznał okaleczenia lewej nogi.

Atak szału. Wezwano Pog. Rat. do zatrzymanego w II Komis. P. P. Władysława Siostrzanka, który dostał ataku szału. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Siostrzanka zatrzymano w areszcie polic.

Zakradli się do piwnicy. Został zatrzymany Jan Talarczyk, który usiłował włamać się do piwnicy Anieli Czopek, zam. przy ul. Krowoderskiej 39.

Nieludzki ojciec. Został zatrzymany Adam Grajewski, lat 52, muzyk uliczny, który znęcał się nad swym 5-cio letnim dzieckiem, usiłując wrzucić je do kanału.

Chcieli się włamać do kiosku. Józef Kuciel i Władysław Kuciel, zostali zatrzymani za usiłowane włamanie do kiosku Jana Cisły, przy ul. Prądnickiej 34.

Z miasta

WYJAZD WOJEWODY KRAKOWSKIEGO.

Wojewoda dr. Tymiński wyjechał we środę rano na teren starostw podgórskich celem lustracji kolonii, półkolonii i obozów letnich. Lustracja potrwa około trzech dni. P. Wojewodzie towarzyszą naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej dr. Maćko i referent propagandy mgr. Judkiewiczowa.

POLSCY PRZEDSTAWICIELE MIASTA AMERYKAŃSKIEGO W KRAKOWIE.

Dnia 13 bm. złożyli Prezydentowi D-rowi Kaplickiemu na Ratuszu Krakowskim wizytę polscy przedstawiciele Zarządu Miejskiego w Chicopee (Stany Zjednoczone Am. Półn.) z burmistrzem p. Słoniną na czele. Rodacy z Ameryki ofiarowali Prezydentowi Krakowa album pamiątkowy miasta i obywateli Chicopee, zaopatrzony w serdeczną dedykację. W towarzystwie Prezydenta Dr. Kaplickiego goście zwiedzili Pałac Wielopolskich oraz zapoznali się z panoramą starego Krakowa. Uczestnicy wycieczki, którym towarzyszył Ks. Śledź, otrzymali od Prezydenta Miasta w upominku artystyczne wydawnictwo „Stary Kraków".

ZAŁOŻENIE KABLI ELEKTRYCZNYCH.

Stały rozwój elektryfikacji w dzielnicach przyłączonych do Krakowa i wzrost ilości odbiorców prądu powoduje konieczność odpowiedniego wzmacniania kabli. Dnia 14 lipca br. Elektrownia Miejska przystępuje do wymiany i założenia nowych kabli biegnących wzdłuż mostu na Rudawie (ul. Tad. Kościuszki). W związku z powyższymi robotami w nocy z 14 na 15 bm. (z czwartku na piątek) między godz. 24-tą a 6-tą rano dopływ prądu elektrycznego będzie wyłączony dla dzielnicy ograniczonej Wisłą i prawym brzegiem Rudawy (Dz. XIII). Mieszkańcy Zwierzyńca, Salwatora, Woli Justowskiej, Bielan i t. d. nie będą mogli zatem w wymienionych godzinach korzystać z oświetlenia i energii elektrycznej.

[illegible] APLIKANTÓW ADWOK.

Zarząd Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie, zawiadamia, że w piątek 15 bm. w salach Izby Adwokackiej, przy ul. Basztowej w Krakowie, odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia.**

Początek zebrania o godzinie 19, w drugim terminie o 19.30.

Zarząd wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w Walnym Zebraniu.

OPERACJA REKTORA LEHR-SPŁAWIŃSKIEGO.

W ubiegłą sobotę rektor U. J. prof. dr. Lehr-Spławiński poddał się operacji ślepej kiszki. Stan operowanego jest zadawalający.

WYCIECZKA DO ROŻNOWA.

Wycieczkę autobusową do Rożnowa dla zwiedzania budowy zapory wodnej urządza Polski Związek Turystyczny w niedzielę 17 bm. Po drodze zwiedzenie zamku w Niepołomicach i we Wiśniczu. Odjazd z dworca autobusowego godz. 7-ma — powrót na godzinę 22-gą. Koszt przejazdu tam i z powrotem od osoby zł. 11. W razie niepogody lub niezgłoszenia się odpowiedniej ilości osób (22) wycieczka nie odbędzie się. Bilety sprzedaje i informacji udziela Dworzec autobusowy w Krakowie (telefon 137-17). Zgłoszenia najpóźniej do soboty godz. 11-ta przedp.

NA TARGU.

Mleko niezbier. litr 18—20 gr., kwaśne litr 10—15 gr. Śmietana litr zł. 1—1.20. Śmietanka litr 50—60 gr. Ser zwycz. kg. 70—80 gr. Masło wybor. kg. zł. 3.20, stoł. kg. zł. 3, kuchenne kg. zł. 2.80—2.90. Jaja świeże szt. 7 — 9 gr. Buraki ćwikl. nowe z nacią kg. 14—15 gr. Cebula nowa z nacią kg. 15—20 gr. bez naci kg. 25 — 30 gr. Groszek w łuskach 25—35 gr. Fasola szpar. żółta i ziel. kg. 70—80 gr. Marchew nowa z nacią kg. 15—18 gr. Ogórki kg. 50—60 gr. Pietruszka nowa z nacią 25—30 gr. Pomidory kg. zł. 2.80—3. Rabarbar kg. 20—25 gr. Seler nowy z nacią kg. 20—25 gr. Ziemniaki stare kg. 8—10 gr., nowe 18—20 gr. Gęś żywa szt. zł. 3.50—5. Kaczka żywa szt. zł. 1.60—2.50. Kura żywa szt. zł. 2.50—4. Kurczęta para zł. 1.50—3.50 Agrest kg. 50—80 gr. Poziomki ogr. kg. zł. 1.10—1.40. Czereśnie kraj. zł. 1.20—1.60. Wiśnie kg. zł. 0.80—1. Maliny ogrod. kg. 50—60 gr. Porzeczki kg. 40—50 gr. Truskawki kg. zł. 0.50—1. Borówki litr 18—20 gr.

Kradzież w klasztorze OO. Reformatorów w Krakowie

W klasztorze OO. Reformatorów w Krakowie dokonano zuchwałej kradzieży. Nieujęty sprawca dostał się w nocy od strony ogrodu do zabudowań klasztornych, gdzie zakradł się do jednej z cel i skradł gotówkę i papiery wartościowe w sumie ok. 7.000 zł. Wszczęto natych miast przez policję śledztwo natrafiło początkowo na duże trudności, ponieważ do OO. Reformatorów przychodzą codziennie różni ludzie, jednak wkońcu udało się ustalić nazwiska domniemanych sprawców.

Dodać należy, że w dniu dokonania kradzieży zginął w tajemniczych okolicznościach z klasztoru pies, który strzegł w nocy zabudowań.

Epilog bójki na weselu

Sąd okr. karny w Krakowie skazał na 10 miesięcy więzienia Józefa Godynia z Nowej Góry za to, że podczas wesela w Ostrężnicy nożem ugodził w rękę Franciszka Szkarłata. Wyrok oparł się na zeznaniu jednego świadka, Józefa Lasonia, który zeznał, że podczas zabawy bił się z Janem Szkarłatem. Oskarżony apelował twierdząc, że do grupy, w której bili się Lasoń ze Szkarłatami wogóle się nie zbliżał, że był od niej przedzielony liczną grupą ludzi, a gdy Lasoń wystrzelił, ze swym towarzystwem wyszedł ze sali zabawowej, po czym dopiero zraniono ojca, mimo to jednak sąd wyrok I-szej instancji w całej rozciągłości zatwierdził. Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Łaba, oskarżał prokurator dr. Garbaciński, bronił adw. Gotlieb.

Wycieczka T.U.R.

Autobusami K. M. K. E. do lasu wolskiego, celem zwiedzenia zwierzyńca odbędzie się w niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 9 m. 15.

Opłata za przejazd w obie strony i zwiedzenie zwierzyńca 70 gr.

Zbiórka o godz. 9-ej na końcowym przystanku tramwajowym linii 4-ej (Cichy kącik). W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

Z Tarnowa

BUDOWA 2 SZKÓŁ.

Na terenie powiatu tarnowskiego odbyło się w obecności wicestarosty powiatowego uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod dwie szkoły, a mianowicie 2-klasowej w Trzemesnej i 6-klasowej szkoły w Zalasowej.

LIKWIDACJA KOM. POMOCY ZIMOWEJ.

W Tarnowie odbyło się likwidacyjne posiedzenie powiatowego komitetu pomocy zimowej. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, zebrano w gotówce 137.158,38 zł., w naturze 58.158,38 zł., czyli razem 195.317, 09 zł. Otrzymane zasiłki bez robotni odpracowali.

Echa strajku rolnego

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatruje obecnie jeszcze jedną ze spraw uczestników strajku rolnego.

Czterech rolników z Gdowa skazanych zostało przez Sąd Okręgowy w Krakowie na więzienie za utworzenie straży na moście na Rabie. Zadaniem straży było nie dopuszczenie żywności do miasta. Piotr Natanek skazany został w pierwszej instancji na 10 miesięcy więzienia, Jan Gądek i Józef Cebula na 8 miesięcy, Jan Radomski na 6 miesięcy.

Wyrok Sądu Apel. zostanie dziś ogłoszony.

Z Rzeszowa

SAMA SIEBIE OSKARŻYŁA.

Swego czasu dokonano kradzieży ziemniaków z pola Katarzyny Pasierb w Sokołowie. Wówczas Pasierbowa o kradzież tę oskarżyła Teklę Gocloń, która skutkiem zeznań Pasierbowej złożonych w sądzie grodzkim w Sokołowie pod przysięgą, została skazana. Po pewnym czasie zgłosiła się Pasierbowa w prokuraturze i oznajmiła, że dręczy ją sumienie, gdyż fałszywie przysięgła na rozprawie przeciwko Gocloniowej.

Prokuratura wygotowała przeciw Pasierbowej akt oskarżenia o złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą i w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazana została na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na przeciąg lat 4.

WOREK CEMENTU PRZYGNIÓTŁ 4-LETNIE DZIECKO.

4-letni Sergiusz Uryło, syn strażnika nocnego zatrudnionego przy wodociągach miejskich, bawił się w pobliżu worków z cementem. W pewnej chwili jeden z worków zesunął się, przygniatając dziecko swym ciężarem. Odwiezione je natychmiast do szpitala powszechnego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził jego śmierć.

Na Białusze łamią ludzie nogi

Jeszcze w ubiegłym roku pisaliśmy o narzekaniach ludności Prądnika Białego na brak mostu albo bodaj mostku na rzece Białusze. Z ul. Jarowej można przejść przez Białuchę tylko przez kładkę nie zaopatrzoną poręczami, co oczywiście grozi niebezpieczeństwem wpadnięcia do wody. Nie dosyć na tym. Sama kładka jest przegniła, dziurawa i lada chwila zawali się. Ostatnio tow. Bieńczycki przechodząc przez tę kładkę zwichnął nogę, natrafiwszy na dziurę. Wójta, p. Krewniaka nic nie obchodzą skargi ludności.

Może by starostwo powiatowe zainteresowało się tą sprawą i poleciło gminie zbudowanie bodaj jakiegoś mostku na Białusze u wylotu ul. Jarowej. Niech zniknie przysłowiowa „dziura w moście".

Skazanie wojowniczych małżonków

Sąd Okręgowy karny w Krakowie, skazał Jana Drożdża na 9 miesięcy, Helenę Drożdżową na 6 miesięcy więzienia za to, że w grudniu zeszłego roku w Żarach pobili kijami Juliana Drożdża. Obojgu skazanym sąd zawiesił karę na 5 lat. Oskarżonych bronił adwokat dr. Söhnel.

Radio śląskie

PIĄTEK, 15 lipca.

5.15 Aud. poranna z płyt. 6.20. Muzyka z płyt. 13.50 Wiad. bieżące. 14. Muzyka obiadowa z płyt. 15.10. Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17. Jak spędzić święto? (z Krakowa). 17.05 Jak spędzić święto? 17.10 Koncert w wyk. Tria salonowego (z Łodzi). 17.50 Wiadom. gospod. 17.55 Program. 21. Władysław Orkan: „Nad urwiskiem" — odcinek prozy (z Krakowa). 22. Wiad. sport. 22.05 Rozmowa ze słuchaczem w opr. J. Tepy. 22.15 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Ork. taneczna „Aspik" i S. Żytkówna — piosenki.

SOBOTA, 16 lipca

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka — płyty (z Warszawy). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert rozrywkowy z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Wiad. sport. 17.55 Program. 21.00 Pog. aktualna.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, dn. 15 lipca: „Wiosenne parapety".

Sobota, dn. 16 lipca: „Nowa Dalila".

W końcowych próbach pod kierunkiem reż. J. Kurbowskiego komedia Fr. Molnara p. t.: „Nowa Dalila". W sztuce wystąpią: J. Wernicz, W. Bielska, W. Macherski, K. Fabisiak, K. Opalińska, A. Posart i in. Premiera w najbliższą sobotę.

Kina

ADRIA: „Miasto w płomieniach" i „Zaczęło się w pociągu".

ATLANTIC: „Czarownica z Salem" i „Kariera panny Joanny".

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: — „Niewidzialne małżeństwo" i „Spotkali się w Paryżu".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Żółty pirat" i „Romantyczny milioner".

STELLA: „Książątko".

ŚWIT: „Głos krwi".

UCIECHA: „Tajny agent" i „Milioner [illegible]".

WANDA: „Zawcześnie się pobrali".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostatni [illegible]".

Radio krakowskie

PIĄTEK, 15 lipca.

8. Muzyka lekka (płyta za płytą). 8.50 Pogadanka dla kobiet: „Dlaczego posyłamy dziecko do przedszkola" wygł. J. Szymański. 14. Muzyka obiadowa z płyt. 15.10 Lokalne wiad gospod. 17. Dokąd jechać w święto? 17.05 Dokąd jechać dr. w święto (z Katowic). 17.10 Koncert w wyk. Tria salon. (z Łodzi). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21. Władysław Orkan: „Nad urwiskiem" (odcinek prozy). 22. Lokalne wiad. sport. 22.05 Muzyka tan. z płyt.

SOBOTA, 16 lipca

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 koncert rozrywkowy (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospod. 17.00 Pog. aktualna. 17.10 „Humoreski i serenady" w wyk. „Lutni Krakowskiej" pod kier. Wacława Geigera. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Chwilka społeczna. 21.05 Lokalne wiad. sport.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukar ni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.